Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE — V.

Rok XX. Kraków, poniedziałek 7 czerwca 1937 Nr. 156

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Zgon drugiej ofiary pogromu w Brześciu

Warszawa, 6. 6. (A) Po ciężkich cierpieniach zmarł w Brześciu 50-letni Hersch Nussenberg, druga ofiara pogromu brzeskiego. Podczas ostatnich zajść w dzień czwartkowy Nussenberg został ciężko ranny żelaznym drągiem w głowę. Od 13 maja leżał w łóżku, cierpiąc bezustannie. Termin pogrzebu drugiego męczennika nie został jeszcze ustalony. Możliwe jest, że pogrzeb odbędzie się jutro w poniedziałek.

Adw. Kowalski wystąpi w Brześciu

Warszawa, 6. 6. (A) Wielką sensację w Brześciu wywołała wiadomość, że powództwo cywilne w imieniu wdowy po zamordowanym przod. P. P. Kędziorze, wnosić ma osławiony adwokat Kowalski z Łodzi. Proces przeciw ojcu i synowi Szczerkowskim odbędzie się, jak wiadomo, dnia 16 b. m.

Oszczercy pójdą pod sąd!

Warszawa, 6. 6. (A) Na ostatnim posiedzeniu gminy żydowskiej w Brześciu postanowiono zaskarżyć do sądu redaktora odpowiedzialnego „Warszawskiego Dziennika Narodowego" za zamieszczenie nikczemnego i oszczerczego artykułu o Żydach brzeskich. W artykule tym powtórzona została obalona już dawno historia, ż Żydzi brzescy strzelali w roku 1920 do wojska polskiego.

O wzmożone tempo akcji ratunkowej

Warszawa, 6. 6. (A) Komitet Pomocy dla Żydów brzeskich zwrócił się do tych wszystkich instytucyj, któr prowadzą akcję zbiórkową na rzecz ofiar pogromu brzeskiego o szybkie przekazywanie a conta nowych zebranych sum, gdyż wszystkie fundusze są już na wyczerpaniu i na razie udzielanie dalszych zapomóg zostało wstrzymane. Do tej pory żadna gmina nie przekazała ani grosza. Pierwsza zapomoga Jointu wystarczyła jedynie na wstawienie szyb, naprawienie okien i drzwi, na kupno najniezbędniejszych mebli i maszyn.

Setki poszkodowanych cierpi głód i akcja pomocy musi w zwiększonym tempie ruszyć natychmiast naprzód.

Protest robotników palestyńskich

Tel Awiw, 6. 6. ŻAT. „Mapaj" zwołał dziś wielki wiec protestacyjny przeciw zajściom antyżydowskim w Brześciu. Na wiecu tym uchwalono wystosować telegram do P. P. S. z wyrazami solidarności i uznania za przeciwdziałanie agitacji żydożerczej.

Min. Ormsby Gore o niepewności politycznej Palestyny

Londyn, 6. 6. ŻAT. Na ostatnim posiedzeniu Izby gmin minister kolonii Ormsby Gore oświadczył, że niepewność co do przyszłości politycznej Palestyny stanowi poważną przeszkodę dla dalszego rozwoju kraju.

Generał Manders zainterpelował, czy rząd zamierza wyasygnować większe fundusze na roboty publiczne w Palestynie, jak na budowę dróg, rozszerzenie portu hajfskiego itd. Ormsby Gore oświadczył, że ustalenie programu robót publicznych w Palestynie należy do Wauchope'a. Pomimo spadku dochodów rządowych i wielkich wydatków na cele bezpieczeństwa na skutek ostatnich rozruchów, prowadzi się różne roboty przy rozbudowie dróg, rozszerzeniu sieci kolejowych, telegrafu, telefonów i t. d. — Biorąc pod uwagę zmienioną sytuację Palestyny i niepewność przyszłej polityki aż do raportu Komisji Królewskiej, nie można na razie zachęcać do dalszych nowych wydatków na cele rozbudowy.

Wątpliwa wartość bojowa ZSRR.

Praga, 6. 6. (Z) Jeden z wybitnych publicystów czeskich p. Peroutka opublikował w „Lidovych Novinach" artykuł, w którym zastanawia się nad wartością bojową Sowietów. Przyszła wojna — stwierdza Peroutka — będzie w znacznie wiekszym stopniu niż poprzednia problemem gospodarczym. Bez doskonale zorganizowanego zaplecza najlepsza nawet armia byłaby olbrzymem na glinianych nogach. Nie jest wiadomym, jaką siłę wykaże Rosja sowiecka na tym polu. O mobilizacji rozstrzyga gęstość sieci kolejowej i pogotowie innych środków komunikacyjnych. Samoloty, które mogłyby natychmiast przybyć z pomocą, wojny nie rozstrzygną. Wreszcie nie bez wagi jest czynnik moralny, a nie ulega wątpliwości, że absolutyzm sowiecki nie potrafił w niczym więcej niż absolutyzm carski wychować obywatela w kierunku samodzielnego myślenia i decydowania.

Jak Niemcy są przygotowane do wojny powietrznej

Berlin, 6. 6. (R) Premier Goering wygłosił wczoraj wieczorem na wielkim zgromadzeniu związku obrony lotniczej Rzeszy mowę, która transmitowana była przez radio. Premier omówił organizację obrony lotniczej, która liczy 12 milionów członków, 65 tysięcy biur, 400 tysięcy funkcjonariuszy, 2100 instruktorów, 5 tysięcy techników i 3400 szkół. Dopiero wydane w ubiegłym miesiącu trzy rozporządzenia wykonawcze do ustawy o obronie lotniczej wprowadzą ustawę tę praktycznie w życie. Dalej premier zapowiedział, że ministerstwo lotnictwa produkować będzie maski gazowe, chroniące przed wszystkimi znanymi gazami.

Trzy punkty rozmów rzymskich Blomberga

Rzym, 6. 6. (D) Tutejsze koła niemieckie informują, że przedmiotem rozmów, jakie przeprowadził w Rzymie z Mussolinim feldmarszałek Blomberg, były sprawy następujące: 1) von Blomberg poinformował szczegółowo Mussoliniego o rozmowach, przeprowadzonych przezeń niedawno w Londynie z przedstawicielami angielskich i francuskich sfer wojskowych, 2) omówiono zagadnienie Hiszpanii, głównie z punktu widzenia wojskowego, 3) przedyskutowano problemy dozbrojenia Węgier na tle rozmów, odbytych niedawno w Berlinie przez feldmarszałka von Blomberga z węgierskim ministrem obrony narodowej oraz z uwzględnieniem wizyty, którą von Blomberg złożyć ma w Budapeszcie.

Koła niemieckie podkreślają że *konferencje przeprowadzane przez von Blomberga w Rzymie nie mogą być w żadnym wypadku tłumaczone jako wyraz sojuszu wojskowego Włoch i Niemiec. Konferencje te o charakterze wojskowym są uzupełnieniem współpracy w innych dziedzinach, rozwijających się w ramach polityki, zwanej osią Rzym — Berlin, która nie jest skierowana przeciwko żadnemu państwu.*

Prawica francuska zerka w stronę Berlina

Marsylia, 6. 6. PAT. Na regionalnym kongresie francuskiej partii społecznej płk. de la Roque oświadczył m. in., że pokój w Europie wtedy będzie możliwy, jeśli Francja i Anglia uzgodnią swą politykę, kiedy między Berlinem a Paryżem ustalony zostanie stan równowagi i kiedy Rosja sowiecka zaprzestanie szerzyć we Francji spiski rewolucyjne. Należy odbudować mówił płk. de la Roque — blok państw Stresy, zakończyć nierozsądne sprzeczki z na szą łacińską siostrzyczką i patrzeć na Niemcy jako na silne mocarstwo.

Z DNIA

Nie trzeba się dziwić...

KRAKÓW, 7 czerwca.

Trzeba to zapisać na wieczną rzeczy pamiątkę: publicysta ‚Głosu Narodu‘ przerwał nareszcie milczenie w sprawie Brześcia. Przez przeszło dwa tygodnie walczył ze swym zaniepokojonym zapewne sumieniem chrześcijańskim w obliczu tego, co działo się w Brześciu i — jak ów stary cynik — codziennie z walki tej wychodził z w y c i ę s k o. Brał więc wodę do ust i milczał. On, który tak wytrwale trzyma rękę na pulsie życia społecznego i politycznego, który nie omija żadnego przejawu życia zbiorowego w Polsce, który z kompetencją wytrawnego socjologa i żarliwością bogobojnego kapłana analizuje wszelkie fakty, wydarzenia i nastroje, który potrafi, gdy trzeba, morały prawić i gromy ciskać — jakoś nie zainteresował się dotychczas tym wydarzeniem, którego ponury koszmar dotąd zakłóca spokój ducha nie tylko nam Żydom, ale też wszystkim jednostkom szlachetnym w społeczeństwie polskim, wszystkim tym, wśród których nie wygasła jeszcze ostatnia iskra człowieczeństwa.

Publicysta „Głosu Narodu“ zawzięcie milczał. Chodziło przecież w Brześciu „tylko“ o Żydów! A że pisarz katolicki z ul. św. Krzyża dawno już pogodził w sobie wzniosłą ideę miłości bliźniego z najprymitywniejszym uczuciem nienawiści, godnym pierwszego lepszego rozfanatyzowanego hitlerowca, który wrzeszczy na całe gardło — „precz z katolikami i Żydami“ — przeto też stłumił w sobie wszelki odruch czysto ludzki i nie zdobył się ani na jedno słowo potępienia dla tej ohydy moralnej, która doszła do głosu w Brześciu, mimo że to, co się w Brześciu działo godziło wprawdzie bezpośrednio w Żydów, ale zarazem było ciosem wymierzonym w same fundamenty, na których opiera się religia i etyka chrześcijańska, tak droga wszakże sercu bogobojnego publicysty.

Aż wreszcie — przerwał milczenie. Czyżby nareszcie obudziło się w nim sumienie uśpione? Czyżby nareszcie doszły w nim do głosu tak długo tłumione uczucia prawdziwego humanitaryzmu, te uczucia, które tak żywo w swoim czasie zareagowały na i n n ą krzywdę, jaka się działa w Brześciu? Bynajmniej. N i e „Brześć nr. 2“ wyprowadził z równowagi klerykalnego publicystę, ale — „psychoza“ żydowska, jaka rzekomo dokoła sprawy brzeskiej się wywiązała. Nie to go oburza i boli, że przez tyle a tyle godzin bezkarnie hulała po mieście chuligańska ręka niszczycielska, która zniszczyła mienie żydowskie, złamała egzystencję tysięcy Żydów, której ofiarą padło niewinne życie błp. Borucha Silberberga. Nie wstrząsnęła nim do głębi interpelacja sejmowa posła Sommersteina, przynosząca tak przerażający swą grozą materiał faktów. Oburza go — „sztuczny hałas“ brzeski.

Publicysta katolicki zabiera głos, by po pierwsze: zbagatelizować to, co działo się w Brześciu („zniszczono szereg straganów (?!...) żydowskich, poturbowano garść (!) Żydów...“), po drugie zaś, by to, co się działo w Brześciu — po prostu nie do wiary: w piśmie katolickim! — u s p r a w i e d l i w i ć! A zarazem — by stanąć w obronie szatańskiej zasady odpowiedzialności zbiorowej, która do pogromu w Brześciu doprowadziła, a przeciw której tak żywo protestuje w związku z obecnymi prześladowaniami katolików w Niemczech, arcybiskup fryburski w liście pasterskim, zacytowanym dziwnym trafem na t e j s a m e j stronie „Głosu Narodu“, na której czołowy publicysta tego katolickiego organu zasady tej tak zawzięcie b r o n i: „Żyd zabija funkcjonariusza policji przy spełnianiu urzędowej przez niego czynności — pisze bogobojny publicysta, — „N i e t r z e b a s i ę d z i w i ć, że w tych warunkach zagrała w Polakach krew...“ Dosłownie!

Nie, w tych warunkach nie należy się już niczemu dziwić. Jeśli przed taką o h y d ą przed usprawiedliwianiem gwałtu i przemocy na ludziach bezbronnych nie wzdrygnęło się pióro katolickiego publicysty, to istotnie nie należy się niczemu dziwić. Chyba tylko jednej rzeczy. Tej mianowicie, że oto poważny publicysta i kapłan nie zdaje sobie sprawy, iż tego rodzaju postawa „moralna“ stawia go na jednej linii z tymi, którzy Kościołowi katolickiemu w Niemczech (a zarazem żydostwu!) wypowie dzieli walkę na śmierć i życie, i których tak dosadnie potępił Watykan, a ostatnio czcigodny kardynał Mundelein w Chicago. Można się dziwić, że pisarz i duchowny katolicki nie czuje, że głoszenie przezeń tak potwornej, tak sprzecznej z duchem chrystianizmu „etyki“ toruje drogę temu kierunkowi, który wyzbył się wszelkich skrupułów i hamulców moralnych, który dzisiaj w Niemczech prowadzi wojnę z Bogiem i religią, a duchowieństwo katolickie postawił pod pręgierz i zohydza je dzień w dzień w prasie, w sądzie, z oficjalnej trybuny.

Bogobojny publicysta niedość że usprawiedliwia Brześć, ale jeszcze w dodatku g r o z i nam i każe „oswoić“ z myślą, że naród polski wypowiedział nam pobyt na polskiej ziemi. Nikt nie upoważnił dyszącego nienawiścią publicysty do przemawiania w imieniu narodu polskiego. Ale to niech wie, że jesteśmy równouprawnionymi obywatelami Państwa, nie zaś sublokatorami, którym można każdej chwili pobyt wypowiedzieć.

D. L.

Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do Bukaresztu

Warszawa, 6. 6. PAT. Dziś o godz. 12.30 pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki odjechał z wizytą do Rumunii w towarzystwie p. ministra spraw zagr. J. Becka, szefa protokółu dyplomatycznego M. S. Z. p. Romera, szefa gabinetu wojskowego gen. Schally oraz świty.

Pan Prezydent R. P. wyjechał o godz. 12-ej samochodem w otoczeniu świty z zamku na dworzec główny. Orszak pana Prezydenta, poprzedzany przez szwadron szwoleżerów J. P., przejechał ulicami: Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem i Alejami Jerozolimskimi, wzdłuż których były ustawione szpalery wojska. Zgromadzona licznie na chodnikach publiczność witała przejeżdżającego pana Prezydenta R. P. okrzykami: „Niech żyje“.

Na dworcu głównym oczekiwali na Pana Prezydenta R. P. marszałek Śmigły-Rydz, rząd in corpore z p. premierem Sławoj-Składkowskim, członkowie poselstwa rumuńskiego, generalicja, wyżsi oficerowie, oraz przedstawiciele władz.

Po przybyciu na dworzec główny i powitaniach pan Prezydent R. P. przeszedł w towarzystwie marszałka Śmigłego-Rydza, premiera Sławoj-Składkowskiego oraz dostojników państwowych, przy dźwiękach hymnu narodowego przez salon recepcyjny na dolny peron.

Następnie pan Prezydent R. P. przeszedł przed frontem ustawionej wzdłuż pociągu kompanii honorowej z pocztem chorągwianym i wsiadł do wagonu, odprowadzony przez marszałka Śmigłego-Rydza i premiera Sławoj-Składkowskiego.

O godz. 12.30 specjalny pociąg z panem Prezydentem odjechał przy dźwiękach hymnu narodowego w drogę do Bukaresztu.

Sensacyjna koncepcja o zbombardowaniu „Deutschland“

Paryż, 6. 6. (H) Na temat zbombardowania „Deutschland“ pojawiła się w sferach politycznych sensacyjna koncepcja. W sferach tych zwracają uwagę, że wojna hiszpańska jest laboratorium doświadczalnym sztabów generalnych. Zbombardowanie „Deutschland“ było jednym z doświadczeń tego „laboratorium“. Chodziło po prostu o rozwiązanie zagadki, która tak poważnie zaciążyła na ostatnim konflikcie włosko angielskim, mianowicie, czy nowoczesny pancernik może się oprzeć skutecznie atakom samolotów bombowych, czy też im ulegnie?

I jak się zdaje chęć zdobycia odpowiedzi na to pytanie przezwyciężyła nawet obawy wywołania bardzo poważnego konfliktu.

Niemiecki „kieszonkowy“ pancernik „Deutschland“ nadawał się właśnie doskonale do przeprowadzenia próby. Jest to statek nowy, budowany już z myślą o atakach lotniczych i niewątpliwie zaopatrzony w urządzenia ochronne, odpowiednie pancerze pokładowe itd. Reakcja jego konstrukcji na działanie bomb jest więc miarodojna. Ataku dokonano sposobem, o którym się mówi że jest nie do odparcia, nie daje bowiem artylerii przeciwlotniczej ani czasu, ani możności działania. Baterie zenitowe zarówno lądowe, jak i okrętowe są dziś zaopatrzone w niesłychanie udoskonalone aparaty kierujące ich ogniem. Aparaty te, ochrzczone nazwą „predictor“ składają się z bardzo czułych mikrofonów podsłuchowych, określających kierunek i odległość zbliżających się samolotów, oraz z bardzo skomplikowanej maszyny do liczenia, które natychmiast te dane, jakie zdobędzie podsłuch, przerachowuje na cyfry, oznaczające nastawienie celowników armat. Przy wielkiej szybkości samolotów artylerzysta ma bardzo mało czasu na obliczenie elementów celowania.

Człowiek nie zdążyłby nawet przy użyciu tablic. Ów „predictor“ daje dokładną odpowiedź natychmiast, przy czym uwzględnia już wszelkie korekty czasu, potrzebne do tego, żeby pocisk i samolot spotkały się w przestrzeni. Ten rachujący aparat systemu angielskiego obsługiwany jest przez ośmiu ludzi, niemiecki nawet aż przez dziesięciu; rezultaty są podobno takie, iż szanse ataku lotniczego bardzo zmalały.

Wymyślono tedy sposób ataku, któryby nie pozwolił na zastosowanie tych wszystkich subtelnych środków obrony. Lotnik z wielkiej wysokości spada stromym lotem ślizgowym na upatrzony obiekt, np. na pancernik, i przelatując na niewielkiej wysokości nad nim, rzuca bomby. Szybkość spadania wyklucza użycie artylerii na obronę; nie ma poprostu czasu i cel zbyt szybko zmienia pozycję. Tak właśnie zaatakowano „Deutschland“.

Rezultat wydaje się pomyślny dla atakujących, bo najważniejsze jest, iż jednak z takiego spadającego jak kamień, samolotu dwie bomby trafiły w cel. Jakie sprawiły uszkodzenia, tego nie wiemy, lecz muszą być nie małe skoro liczba zabitych i rannych jest tak znaczna. Zresztą to jest już kwestia wielkości bomb, poza tym nikt oczywiście nie przypuszczał, że jednym atakiem można unieszkodliwić nowoczesny pancernik. Chodzi o skuteczność taktyki, a w razie potrzeby użyje się niejednej nawet eskadry samolotów.

Wszystko wskazuje na to, że chciano zdobyć i w pewnym zakresie zdobyto doświadczenie i wskazówkę, która zaważy na dalszym rozwoju polityki międzynarodowej.

Transakcja rolna

Jerozolima, 6. 6. ŻAT. „Al Liwa“ informuje, że niedaleko wsi arabskiej Bet-Safafa w okręgu jerozolimskim Żydzi nabyli obszar ziemi, rozparcelowany następnie na 52 działki.

Nowe pismo hebrajskie

Tel Awiw, 6. 6. ŻAT. Znany publicysta hebrajski Ben Zion Katz otrzymał zezwolenie na wydawanie pisma p. n. „Chadaszot“, które ukazywać się ma 2 razy dziennie.

ŻYCIE POLITYCZNE

Rada Zw. Zaw. w sprawie pogromu w Brześciu

W „Robotniku“ czytamy:

W środę, dnia 2 czerwca r. b. odbyło się posiedzenie Wydziału Rady Zawodowej m. st. Warszawy. Omawiano m. in. sprawę pogromu w Brześciu.

Jako stanowisko klasowych Związków Zawodowych m. Warszawy, uchwalono rezolucję, w której Rada podnosi najbardziej stanowczy protest przeciw pogromowi.

Zabójstwo wywiadowcy policji Kędziory przez rzeźnika Żyda Szczerbowskiego, banda chuligańska w Brześciu wyzyskała dla niszczenia i rabowania w ciągu 16 godzin mienia 800 rodzin żydowskich.

Potępiając — imieniem zorganizowanych w Klasowych Związkach Zawodowych blisko 50 tysięcy robotników stolicy — nikczemną taktykę antysemityzmu, Wydział Rady Zawodowej domaga się od rządu wszechstronnej pomocy państwowej dla poszkodowanych.

Wydz. Rady Zaw. przypomina przy tym uchwałę, przyjętą jednomyślnie na ostatniej konferencji Zarządów Zw. Zaw. w dniu 6 grudnia ub. roku a stwierdzającą, że: „antysemityzm we wszelkiej postaci jest dywersją faszyzmu wymierzoną przeciw całemu światu pracy“ — i wzywającą „całą klasę robotniczą do jak najostrzejszego przeciwstawienia się wszelkim przejawom antysemityzmu, — śmiertelnego wroga całego ruchu socjalistycznego“.

Czy dymisja p. Starzyńskiego?

„Hajnt“ donosi, że w związku z odrzuceniem projektu ustawy, nowelizującej przepisy o finansach komunalnych komisaryczny prez. Starzyński ma ustąpić ze swego stanowiska. Spośród kandydatów wymienianych na stanowisko zastępcy p. Starzyńskiego wymieniano wice-ministra Spraw Wewnętrznych p. Korsaka. Ostatnio jednak kandydatura ta nie wydaje się prawdopodobna wobec tego, że odrzucenie rozszerzenia dodatku komunalnego do podatku komunalnego do podatku dochodowego jest również porażką wiceministra Korsaka, który był gorącym zwolennikiem tego projektu.

Nowe podatki?

„Wieczór Warszawski“ pisze: „Z dyskusji na komisji sejmowej wynika, że w jesieni mają być wniesione nowe projekty podatkowe, które w ten, czy inny sposób sięgną do naszych kieszeni. Projekty te mogą stać się ciałem od nowego roku budżetowego, czyli od kwietnia 1938 r. Mamy zatem przed sobą około 10 miesięcy życia bez nowych podatków. Cieszmy się i z tego i przyznajmy sprawiedliwie, że nareszcie spotkała nas przyjemna niespodzianka ze strony ulicy Wiejskiej.

Dodajmy na zakończenie, że sąsiadująca z Wiejską ulica Matejki (siedziba OZN) bardzo kategorycznie wypierała się wszelkiego związku z projektami podatkowymi“.

Sensacyjny wynik kasacji w sprawie Grażyński-Mackiewicz

Wojewoda Grażyński zaskarżył w swoim czasie Cata-Mackiewicza o zniesławienie, którego dopatrzył się w artykule krytykującym działalność wojewody śląskiego. W pierwszej instancji sąd w Katowicach skazał pozwanego. Również w drugiej instancji Mackiewicz został skazany na 3 miesiące bezwzględnego aresztu, a wniosek jego obrońcy, mec Szurleja, o rozpatrzenie sprawy w sądzie, nie znajdującym się na terenie województwa śląskiego został odrzucony.

Obecnie Sąd Najwyższy przychylił się do wniosku mec. Szurleja, skasował wyrok sądu apelacyjnego w Katowicach i przekazał sprawę do rozpatrzenia sądowi apelacyjnemu w Warszawie. Decyzja Sądu Najwyższego wywołała zrozumiałą sensację.

W atmosferze alarmujących pogłosek i -- ekscesów

Warszawa, 6. 6. (A) Ostatniej nocy rozeszły się w Warszawie pogłoski o zajściach antyżydowskich w Pabianicach. Zajścia te miały wybuchnąć w związku z agitacją, prowadzoną przez prasę antysemicką, która doniosła o fakcie zranienia robotnika polskiego łomem żelaznym przez żydowskiego fabrykanta.

Jak się okazuje, pogłoska ta była fałszywa, tak jak nieprawdziwą jest wiadomość podana przez prasę antysemicką o zranieniu robotnika polskiego przez fabrykanta żydowskiego.

Na fabrykanta Klenca rzucił się robotnik, którego Klenc nie chciał przyjąć do pracy. — Podczas wyrywania robotnikowi łomu żelaznego, robotnik został lekko ranny i na tym skończył się cały incydent.

* * *

Warszawa, 6. 6. (A) Ze Słowatycz donoszą o następującym zdarzeniu: Banda oenerowców zaczęła molestować Żydów. W pewnym momencie usłyszano brzęk wybijanych szyb i już grupa chuliganów próbowała wedrzeć się do sklepów i mieszkań żydowskich. Zdawało się, że ekscesy przybiorą wnet poważny charakter, ale nagle pojawiła się większa grupa chłopów miejscowych, którzy rzucili się na chuliganów i w ciągu krótkiego czasu wygnali ich zupełnie z miasta.

Omal że wybuch petardy

Warszawa, 6. 6. (A) Słuchacze Państwowego Seminarium dla nauczycieli religii żydowskiej znaleźli wczoraj wieczorem, opuszczając gmach Seminarium, przy ul. Gęsiej 9, podejrzaną paczkę pod drzwiami żydowskiego sklepu z manufakturą, mieszczącego się o jedno piętro wyżej. Policja stwierdziła, że była to petarda, która mogła wybuchnąć z wielką siłą.

Autobus „Habimy“ uległ katastrofie

Jerozolima, 6. 6. ŻAT. Autobus, który dziś rano wiózł do Tyberiady artystów „Habimy“ uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Na drodze autobus przejechał starszą kobietę Żydówkę, która została zabita na miejscu. Autobus przewrócił się. Dwaj artyści „Habimy“ Klafrin i Abitul zostali ciężko ranni a pozostali lżej. — Wszystkich rannych przewieziono do szpitala.

Nowa siedziba księstwa Windsoru

Wiedeń, 6. 6. Przybyli wczoraj w nocy na zamek w Wasserleonburg w Karyntii księstwo Windsor powitani zostali przez przedstawicieli miejscowych władz i dyrektora bezpieczeństwa Karyntii. Szpalery ludności witały owacyjnie młodą parę wzdłuż drogi od stacji Arnoldstein na granicy włoskiej aż do zamku.

Stare panny mają głos...

Londyn, 6. 6. (C) Ponad 1000 „Old Maids“ ze wszystkich hrabstw Anglii zebrało się na wiecu, na którym uchwalono rezolucję, domagającą się przyznania emerytury kobietom niezamężnym z osiągnięciem wieku 55 lat. Uczestniczki wiecu urządziły następnie manifestację w Hyde Parku.

Klub „królowych“

(s) Nie jest bardzo elegancki, ten nowozałożony klub w Los Angeles. Jego członkinie, w liczbie przeszło stu, widziały ongiś piękne, pełne chwały dni i zasiadały na wspaniałym tronie, tronie — piękności. Przeszło sto byłych królowych piękności założyło obecnie klub. Można tam tanio mieszkać i jadać, i od czasu do czasu nadchodzą tam do podziału stare ale niezniszczone suknie gwiazd filmowych. I to jest koniec?

Niektórym z tych dam poznać jeszcze, że kiedyś natura hojnie je wyposażyła, i że słusznie nosiły swojego czasu tytuł królowej piękności. Ale są też i inne — już nie młode i nieładne, kilka całkiem niepozornych starszych pań i jedna — ach, ta była w roku 1887 królową piękności!

Nie mogą niestety czerpać ze swojej przeszłości, która wyglądała przez krótki okres czasu jak piękna baśń, i jak baśń się rozpłynęła. To co pozostało z tej świetności, to zasiłek, którego udziela klub, założony dla swoich towarzyszek przez pewną amerykańską milionerkę.

Także owa milionerka była kiedyś królową piękności, i osiągnęła to, o czym inne na próżno marzyły. Jej uroda utorowała jej drogę do szczęścia, do bogactwa, do kariery. Ale nie zapomniała o swoich towarzyszkach, które razem z nią wystartowały do biegu, ale nie dobiegły do celu.

Rozmowy clearingowe

Warszawa, 6. 6. (A) Jutro zostaną wznowione pertraktacje w sprawie usunięcia szeregu trudności, związanych z wprowadzeniem w życie umowy clearingowej polsko-palestyńskiej. Dzisiaj odbywa się konferencja celem sprecyzowania stanowiska strony żydowskiej. W konferencji tej uczestniczył przedstawiciel Agencji Żydowskiej i członek Egzekutywy Syjonistycznej p. Grynbaum, dyr. Fallheimer, dyr. Hindes, inż. Reiss i in.

O. Z. N. w Kielcach i -- dorożkarze

Kielce, 6. 6. (S) W dniu dzisiejszym odbył się w Kielcach wojewódzki zjazd wszystkich organizacyj O. Z. N. Przedstawicielom pism żydowskich, którzy przybyli do gmachu P. W. i W. F. razem z przedstawicielami pism polskich, oświadczył poseł na Sejm, Długosz, w obecności posła Chyba, że wstęp dla prasy żydowskiej jest wzbroniony.

Warto zaznaczyć, że w czasie agitacji wyborczej poseł Chyba wygłosił w synagodze w Kielcach mowę agitacyjną, a rabinat wydał nawet odezwę do Żydów, aby głosowali na posła Chyba.

* * *

Kielce, 6. 6. (A) Od kilku dni wszyscy dorożkarze polscy w Kielcach zaopatrzyli swe czapki w napisy „dorożkarz chrześcijański“.



IMPREZY JUBILEUSZOWE CRACOVII

Admira (Wiedeń) — Cracovia 1:0 (1:0). Mecz piłkarski.

Cracovia — Pogoń (Katowice) — zawody w szczypiórniaku 10:6 (8:3).

Cracovia — Reprez. Krakowa hazena 9:0 (brak zawodniczek Makkabi).

WYNIKI LIGOWE

Chorzów: AKS — Wisła 4:2.
Lwów: Pogoń — Ruch 2:1.
Łódź: ŁKS — Warszawianka 5:0.

Jak widzimy same sensacje. Gospodarze zwyciężyli. Faworyci przegrali.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE KRAKOWSKIEJ LIGI OKRĘGOWEJ

Makabi — Podgórze 1:1 (0:1)
Grzegórzecki — Korona 1:1.
Nadwiślan — Garbarni rez. 1:0.
Wawel — Unia 2:0 (Unia spada definitywnie do niższej klasy).
Krowodrza — Zwierzyniecki 2:1.
Tarnovia — Olsza 1:0.
Fablok — Cracovia rez. 4:2.

MISTRZOSTWA A KLASY KRAKOWA

Kabel — Sparta 7:0.
Hagibor — Łobzowianka 3:2.
Siła — Jutrzenka 2:1.

Na horyzoncie politycznym

Niemcy na morzu

Dzięki Anglii stały się potęgą!

Ostatnie wydarzenia w Hiszpanii skierowują powszechną uwagę na flotę wojenną Niemiec. Po brutalnym odwecie niemieckim sprawa incydentu wydaje się być na najbliższą przyszłość wyczerpana, tym nie mniej podobne wypadki mogą jeszcze nieraz się wydarzyć, a głównym i najsilniejszym atutem ze strony Niemiec będzie niemal wyłącznie flota wojenna.

Aby zdać sobie sprawę z możliwości militarnych Trzeciej Rzeszy, trzeba nieco bliżej przyjrzeć się postępom, jakie poczyniła marynarka niemiecka w ciągu lat ostatnich. Przełomowym momentem dla rozwoju marynarki Rzeszy stał się traktat londyński, na mocy którego Niemcom przysługuje prawo posiadania floty wynoszącej 35% tonażu angielskiego. Dzięki tej umowie Anglia osiągnęła zaszachowanie Francji rosnącą w siły marynarkę niemiecką, a Niemcy przez podpisanie traktatu przekreśliły de jure wszelkie zobowiązania morskie wynikające z postanowień traktatu wersalskiego.

Traktat londyński określił dla Rzeszy następujące granice tonażu: okręty liniowe — 182.375 ton, lotniskowce 47.250 t., krążowniki 51.380 t., krążowniki lekkie 67.270 t., kontrtorpedowce 52.500 t., i łodzie podwodne 18.445 t., czyli razem 420.545 t. Wysoko uprzemysłowione Niemcy mogły w szybszym tempie przeprowadzić budowę dalszych jednostek i stanąć odrazu w pierwszym szeregu państw morskich. W ten sposób flota niemiecka staje się prawie równą francuskiej, a już w roku 1940 będzie miała nad nią przewagę. Istniejące w Niemczech 11 stoczni, przystosowane do budowy największych jednostek i budżet marynarki sięgający prawie 3.5 miliardów złotych stanowią poważną podstawę do zrealizowania planowych zamierzeń.

Jednocześnie z rozbudową marynarki, została przeprowadzona jej reorganizacja. Zostało utworzone naczelne dowództwo marynarki wojennej, któremu podlega pięć wielkich grup: dowództwo floty, dowództwo okręgu Morza Bałtyckiego, dowództwo okręgu Morza Północnego, ekspozytury w Hamburgu, Bremie, Szczecinie i Królewcu oraz arsenały w Wilhelmshaven i Kilonii.

Oficjalna lista marynarki wojennej obejmuje 188 okrętów, łącznie z okrętami pochodzącymi jeszcze z roku 1905 oraz budowanymi obecnie w stoczniach. W skład floty wchodzą: eskadra panceraików, okręty liniowe, siły zwiadowcze, flotylla łodzi podwodnych im. Weddingena oraz jednostki pomocnicze. Eskadra pancerników składa się z jednostek po 10.000 ton: „Deutschland", „Admiral Scheer", „Admiral, Graf Spee", „Elsass" i „Hessen".

W skład sił zwiadowczych wchodzi 6 krążowników 16 torpedowców, 10 eskortowców, 29 poszukiwaczy min, 20 usuwaczy zagród, 17 szybkobieżnych łodzi motorowych, oraz tendry węglowe. Z flotylli 16 niszczycieli część została już wcielona do floty, a część zosaje pośpiesznie wykańczana. Flotylla łodzi podwodnych liczy 36 łodzi podwodnych, sklasyfikowanych na trzy grupy w zależności od wyporności.

Jak informuje prasa zagraniczna, część niemieckich łodzi podwodnych jest zaopatrzona w wodnosamoloty. Resztę jednostek stanowią okręty pomocnicze, jak szkolne, hydrograficzne, obrony wybrzeży, obrony rybołóstwa i inne. Wszystkie nowo wybudowane jednostki zostały wyposażone w najnowsze urządzenia elektryczne, przyśpieszające strzelanie, katapulty dla samolotów, radiostacje i t. p.

Ostatnią zdobyczą marynarki niemieckiej są ślizgowce, rozwijające szybkość ponad 50 węzłów. Załogę stanowi 16 marynarzy, a uzbrojenie — dwie torpedy oraz karabiny maszynowe. Łodzie tego typu mają być używane na wodach przybrzeżnych, razem z lotnictwem.

Wyspa Helgoland, stanowiąca oparcie dla floty niemieckiej jeszcze z czasów wielkiej wojny, która na mocy traktatu wersalskiego została całkowicie rozbrojona, obecnie stała się znowu potężną bazą morską. Brzegi zostały na nowo ufortyfikowane, a baterie obrony wybrzeży otrzymały nowe dalekonośne działa Kruppa. Od ataków z powietrza starannie chronią liczne baterie obrony przeciwlotniczej. Wojenny port Helgolandu jest bazą dla torpedowców, łodzi podwodnych oraz lotnictwa morskiego.

Zmieniał się również i sytuacja w kanale kilońskim. Zneutralizowany i nieufortyfikowany kanał stanowił otwarte przejście dla państw bałtyckich, dzieląc jednocześnie flotę niemiecką na dwie części. Przeprowadzona militaryzacja kanału zmienia gruntownie sytuację. Ufortyfikowanie wejść do kanału i silna obrona przeciwlotnicza ułatwiają zadanie operacyjne dla floty wojennej, zwiększając jej ruchliwość na obu morzach. Pozostałe przeście przez Sund dla okrętów innych państw w czasie wojny napotyka na poważne trudności, tym bardziej, że Niemcy po przez kanał kiloński w każdym wypad ku zachowają swobodę ruchu. W tych działaniach ostatnie i decydujące słowo wypowie prawie wyłącznie lotnictwo, zagrażając bezpośrednio przejściu przez kanał kiloński.

Mniejszość węgierska i niemiecka

skarżą Rumunię przed Ligą Narodów

Bukareszt, 6.6. ŻAT. Min. przemysłu i handlu Valeriu Pop złożył na konferencji prasowej oświadczenie w sprawie projektowanej „ustawy o ochronie pracy narodowej". Mniejszości narodowe — oświadczył minister — nie powinny się obawiać tej ustawy, która zmierza do ochrony interesów elementów narodowych w klasach pracujących. Ustawa będzie przedłożona królowi do podpisu po uroczystości z dnia 8 czerwca. Niezwłocznie potem ustawa będzie ogłoszona w dzienniku urzędowym i wejdzie w życie. Minister dodał, że w przyszłości mniejszości nie będą zajmowały obecnego domunijącego stanowiska w przemyśle i handlu, i że udział ich w życiu gospodarczym kraju będzie proporcjonalny do ich stosunku liczbowego wśród ogółu ludności. W dalszym ciągu swych wywodów minister zaprzeczył twierdzeniu, jakoby odmawiano mniejszościom narodowym dostępu do służby publicznej, sądownictwa a nawet wojska. Zapewniając o przesadności tych twierdzeń, minister oświadczył, że także w zakresie służby publicznej zastosowana będzie zasada proporcjonalności.

Wprowadzenie „ustawy o ochronie pracy narodowej" stawia mniejszości narodowe w Rumunii *wobec formalnego łamania konstytucji i pogwałcenia układów mniejszościowych.* Wypierając w poważnej mierze mniejszości z placówek pracy w handlu i przemyśle — prawie że jedyne dziedziny pracy mniejszości — setki tysięcy Żydów, Węgrów i Niemców a częściowo także Polacy i Rosjanie pozbawieni są wszelkiej możności zarobkowania. Nikt, rzecz jasna, nie traktuje serio zapewnienia ministra Popa, że mniejszości narodowe będą „proporcjonalnie" dopuszczone do służby publicznej, w administracji państwowej i samorządowej.

Wobec wytworzonej sytuacji centralne rady mniejszości węgierskiej i rumuńskiej w Rumunii uchwaliły wystąpić do Ligi Narodów ze skargą przeciwko wprowadzeniu w życie nowej ustawy, krzywdzącej mniejszości w sposób tak jaskrawy. Centralna rada Żydów rumuńskich na razie uchwały jeszcze nie powzięła. Jak się dowiaduje ŻAT-na, prezes rady, dr. Wilhelm Fildermann wystosuje do króla i premiera jeszcze depeszę protestacyjną przeciwko zamierzonej ustawie o „pracy narodowej".

Mussolini aniołem-stróżem Arabów

Jerozolima, 6. 6. ŻAT. Następujący wypadek jest bardzo charakterystyczny dla zasięgu propagandy prowłoskiej wśród ludności arabskiej: W związku z tym, że władze administracyjne przystąpiły do zburzenia znajdujących się w opłakanym stanie baraków dla bezdomnych na wschód od Haify, arabscy lokatorzy baraków odbyli zebranie po którym delegacja w ich imieniu udała się do konsula włoskiego, prosząc go o zaopiekowanie się bezdomnymi, którzy „nie chcą korzystać z pomocy angielskiej" i umożliwienia im emigracji do którejś z kolonii włoskich. Konsul miał przyrzec przychylne rozpatrzenie prośby.

Przyjaciel Arabów w nowym rządzie angielskim

Berlin, 6. 6. ŻAT. Jüdische Rundschau" donosi w związku z zmianą gabinetu brytyjskiego o dwóch żydowskich członkach rządu — Hore Belisha i sir Philip Sasson (ostatni nie jest członkiem gabinetu) i czyni przy tym następującą uwagę: „Zainteresowanie budzić musi wstąpienie lorda Wintertona do rządu. Lord Winterton był częstokroć w parlamencie i poza parlamentem rzecznikiem sprawy Arabów palestyńskich. Wstąpienie lorda Wintertona do rządu właśnie w chwili, gdy toczy się walka dokoła Palestyny, jest faktem, który nie powinien być niedostrzeżony.

Zjazd na okręcie

Jerozolima, 6. 6. ŻAT. W dniach 8 do 10 czerwca odbędzie się na pokładzie „Har Zion" (Palestine Lloyd) wszechpalestyński zjazd Żydowskiej Ligi Morskiej z udziałem przedstawicieli wydziału morskiego Agencji Żydowskiej, Waad Haleumi i różnych organizacyj i związków. Zjazd poświęcony będzie wszystkim sprawom, związanym z rozwojem morza żydowskiego.

Ile kosztowała Komisja Królewska?

Londyn, 6. 6. ŻAT. Na ostatnim posiedzeniu Izby Gmin poseł Mander zapytał ministra kolonij, czy może udzielić informacji o dacie ogłoszenia sprawozdania Komisji Królewskiej. Minister kolonij Ormsby Gore odpowiedział, że żadnych informacji w tej materii udzielić nie może.

Poseł Day zapytał ministra kolonij czy może udzielić informacji o wydatkach i uposażeniach, wypłaconych w ciągu ostatnich 3 lat członkom jakiejkolwiek komisji wysłanej do kolonii.

Minister kolonij Ormsby Gore odpowiedział, iż w ciągu ostatnich 3 lat jedna tylko komisja wysłana do obszarów kolonialnych finansowana była przez rząd mianowicie Komisja Królewska dla Palestyny. Żadnych uposażeń członkom komisji nie wypłacono. Jeden tylko członek (sir Harold Morris) nadal otrzymywał uposażenie jako przewodniczący Sądu Przemysłowego (4500 funtów rocznie) i z powodu jego nieobecności wypłacono dodatkowe honorarium innemu sędziemu, który pełnił funkcję przewodniczącego. Diety, koszta podróży i wydatki ogólne Komisji Królewskiej wynosiły 2837 funtów 18 szylingów i 3 pensy.

Najmniejszy odsetek przestępców wśród Żydów

Sofia, 6. 6. ŻAT. Z ogłoszonego w tych dniach urzędowego zestawienia statystycznego o przestępczości w Bułgarii wynika, że w podziale na grupy wyznaniowe, ludność żydowska dostarcza stosunkowo najmniejszej liczby przestępców. W urzędowym komentarzu do tej statystyki stwierdza się, że „Żydzi stanowią element praworządny, poświęcający się wyłącznie swym zatrudnieniom zawodowym i stroniący od sporów politycznych i społecznych".

JAK W BAJCE...

Książęcy ślub na zamku Candé

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)





PARYŻ, w czerwcu.

Kiedyś, po latach, przerzucać się będzie foliały pism francuskich, angielskich, amerykańskich z czerwca 1937 r. i szukać się będzie rozmaitych szczegółów, tej niezwykłej, historycznej uroczystości ślubnej, jaka rozegrała się w pałacyku Candé, w prowincjonalnej miejscowości francuskiej, która liczy zaledwie 200 mieszkańców.

Cudowne powieści pisać się będzie o p. Simpson, córce przeciętnego śmiertelnika z Bostonu i o tym człowieku, który zasiadał na angielskim tronie, na najwspanialszym tronie świata, i porzucił go dla kobiety, którą kocha.

W Candé, w malowniczej okolicy francuskiej, na cichej prowincji, miała miejsce sielanka, która wchodzi do historii Wielkiej Brytanii. Candé staje się miejscem pielgrzymek dla zakochanych z całego świata, symbolem miłości, która silniejsza jest niż królewska korona.

Candé, do niedawna jeszcze nieznany punkt na mapie, przeżywało historyczny dzień. Nie tak łatwo było dostać się owego dnia do Candé. Trudniej nawet aniżeli do warownej twierdzy, dookoła tego miasteczka powstała jak gdyby „neutralna strefa“. Tylko tam można było przebywać. Ani jeden krok dalej. Na to trzeba było specjalnego zezwolenia. A otrzymali je tylko jednostki. Czar legendy, jaka rozgrywała się w rzeczywistości, zarezerwowany był tylko dla wybranych.

Biedni dziennikarze! Niezbyt elegancko obchodzono się z prasą. Około tysiąc dziennikarzy zebrało się owego dnia w Candé i w miasteczku Monts. Ale na samą uroczystość, na naocznych świadków historycznego aktu dopuszczono tylko 5-ciu, trzech Amerykanów, 1 Anglika i 1 Francuza. Jednakże prasa nie będzie mścić się za to na księciu Windsoru i na jego małżonce, którzy w dniu tym byli tacy szczęśliwi!

Do Candé przybyli dziennikarze może we większej liczbie, aniżeli do Londynu, na koronację. Byli tam reprezentanci prasy 27-miu państw. Nawet z Japonii przyjechali, a wielu wśród nich było takich, których stopa pierwszy raz w życiu stanęła w Europie.

Okupowano wszystkie kawiarnie i gospody, wszystkie chłopskie chaty w okolicy. Zainstalowano wszędzie linie telefoniczne. Bajońskie sumy płacono za każdy kąt, gdzie można było jako tako się urządzić, byle tylko natychmiast wysłać sprawozdanie o wielkim wydarzeniu.

Młody Vanderbildt, syn słynnego miliardera amerykańskiego, który zajmuje się dziennikarstwem jako amator, niecierpliwie krzątał się w swoim aucie, w którym urządził się wygodniej, niż kto inny w salonie. Tam zainstalował sobie specjalny aparat telefoniczny, aby mieć bezpośrednie połączenie z Ameryką, aby w każdej chwili móc podać swojemu pismu wszelkie najdrobniejsze szczegóły ceremonii.

A któż dzisiaj równy jest merowi miasta drowi Mercier? Twierdzą, że i on nagle stał się dziennikarzem. Podobno zawarł umowę z amerykańskim koncernem prasowym, który opublikuje jego wrażenia z uroczystości ślubnych. I niezawodnie to przyniesie mu o wiele więcej, aniżeli jego praktyka lekarska w tej zapadłej prowincji, w ciągu długich miesięcy. Był to bowiem jego wielki dzień. On był ważną osobistością na najbardziej sensacyjnej uroczystości ślubnej 20-go wieku. Do ksiąg urzędu cywilnego wpisuje on słowa, które nabierają ważności historycznego dokumentu. Zaś ustawodawstwo francuskie, nawskróś demokratyczne, nie uznaje żadnych stanowych różnic. Bo oto przed aktem ślubnym księcia Windsoru figuruje w księdze cywilnej akt ślubny robotnika wiejskiego i krawczyni z Tours, którzy jeden dzień wcześniej, aniżeli księstwo Windsor zawarli związek małżeński.

Miasteczko zaś samo kąpało się w morzu kwiatów, nastrój panował tam świąteczny, wszystkie domy udekorowane były odświętnie, a wszędzie powiewały chorągwie o angielskich barwach narodowych. Wszyscy zaś są pełni najszczerszych życzeń dla książęcej pary. Wszędzie widać różnego rodzaju napisy, zawierające gratulacyjne formuły, każdy jest wdzięczny księciu i księżnej za to, że właśnie to miasto obrali sobie, aby w nim stanąć na ślubnym kobiercu.

Dr. Mercier odbył kilka prób przed właściwą ceremonią. Długo się do tego przygotowywał, spisał sobie specjalne przemówienie, by je wygłosić do nowożeńców, wiedząc dobrze o tym, że i jego słowa przejdą do historii.

I nie ma chyba takiego burmistrza francuskiego miasta, którýby nie zazdrościł sławy Mercierowi. On zaś ma pełne prawo do tego, by być zadowolony. Rolę swą spełnił doskonale, choć, co prawda, nie była ona zbyt trudna. Odczytał 3 artykuły z francuskiego kodeksu ustaw, zadał nowożeńcom tradycyjne pytania, czy zgadzają się na związanie swych losów. Książę Windsor i p. Warfield odpowiedzieli po francusku: „Oui“. Oboje byli mocno wzruszeni, ale nie mniej odpowiadali głosem zdecydowanym i stanowczym. I wtedy nastąpiło przemówienie dra Merciera:

„Ekscelencjo, Księżno...“

Przemówienie wywarło wielkie wrażenie i zostało dosłownie opublikowane w francuskiej prasie.

Z kolei składają swe podpisy świadkowie, Mr. Rogers ze strony narzeczonej i major Metcalfe ze strony księcia. W dalszym ciągu podpisują narzeczeni sami złotym piórem, wręczonym im przez burmistrza, dra Merciera. Ciocia Bessie, wierna towarzyszka p. Simpson rozpłakała się w tym miejscu i — ceremonia została zakończona. Ślub cywilny został udzielony, a wszystko razem trwało to około 15 minut.

O wiele trudniejsze zadanie miał duchowny pastor Anderson Jardine, który specjalnie przybył ze swojej parafii, Darlington, zamieszkałej głównie przez robotników. Nie uzyskał on zezwolenia na udzielenie ślubu ze strony swoich władz przełożonych. Nigdy też nie danoby mu takiego zezwolenia. W jego okręgu nazywają go „duchownym ludzi biednych“, a zaleceń „wyższej arystokracji“ niezbyt chętnie słucha. Jest on demokratą. Nie liczył się zdaniem swego bezpośredniego zwierzchnika, biskupa z Fulham, ani wolą arcybiskupa Canterbury, ale wyjechał do Candé, by udzielić ślubu b. królowi, który dla kobiety zrzekł się tronu.

Ten „duchowny biednych ludzi“ zapewne będzie miał obecnie mnóstwo nieprzyjemności po powrocie do Anglii. Oświadczył on jednak: „Nikogo o zezwolenie nie prosiłem, dlatego też nikt mi nie musiał dawać zezwolenia. Nie zasięgałem rady żadnej instancji kościelnej, radziłem się tylko własnego sumienia“. I ten duchowny pozostanie jednym z najpiękniejszych bohaterów wspaniałej legendy, która już teraz snuć się poczyna dookoła niezwykłego ślubu na zamku w Candé.

Odprawiał on ceremonię wedle starej tradycji anglikańskiego kościoła. Para narzeczonych słuchała wszystkiego, co do nich mówił. A do najwyższego napięcia doszło, kiedy duchowny połączył ręce narzeczonych i kazał powtarzać każdemu z osobna:

— J, Edward...

— Ja, Wallis...

Była to scena wzruszająca w swej prostocie. Przed tym „duchownym biedoty“ nie stał więcej b. król ani księżniczka, ale Edward i Wallis, narzeczeni jak wszyscy inni, o zwyczajnych, codziennych imionach...

— Ja, Edward...

— Ja, Wallis...

Dookoła zaś nieliczni zaproszeni goście. Był wśród nich i baron Eugeniusz Rotschild z małżonką, u których bawił książę Windsor, na zamku, w Enzensfeld, po abdykacji.

Natychmiast po ceremonii ślubnej wręczono nowej księżnej Windsor wspaniały bukiet, przesłany jej od Leona Bluma.

Książę podziękował gościom i wyrzekł też kilka słów do dziennikarzy, których później podejmował. Księżna zaś przy tej sposobności zawołała: „Vive la France“.

Uczta weselna odbyła się w szczupłym gronie, stojąco. Taki jest zwyczaj. A potem, przed wieczorem, książęca para wybrała się w podróż poślubną.

Wielki, niezwykły dzień przeminął. Jak w bajce...

A. ALPERIN

Rektor U. H. opuścił Amerykę

Nowy Jork, 6. 6. ŻAT. Rektor Uniwersytetu Hebrajskiego prof. dr. Hugo Bergmann zakończył swą podróż po Stanach Zjednoczonych, w czasie której wygłosił 36 odczytów i zwiedził 11 uniwersytetów. Na wydanym na jego cześć przez amerykańską federację syjonistyczną bankiecie pożegnalnym prof. Bergmann wyraził opinię, że ruch syjonistyczny jest w dobie obecnej zbyt wiele zaabsorbowany akcjami finansowymi, tracąc z perspektywy duchowe cele odbudowy Palestyny. Tylko bardzo jeszcze rzadko — oświadczył Bergmann — spotkać dziś można owo cierpliwe zainteresowanie idealistycznymi celemi syjonizmu, które wywierały tak silny i wychowawczy wpływ na syjonizm z okresu Achad-Haama.

Pod znakiem sprawiedliwości i tolerancji

Żyjemy w epoce, której piętno nadaje nagi, nie szukający nawet żadnego usprawiedliwienia gwałt. Zewnętrznym wyrazem tego jest tragedia Hiszpanii, której wojna domowa przemieniła się w gruncie rzeczy we wojnę z najeźdźcami. Umysł przeciętnego czytelnika tak już jest przyzwyczajony do aktów brutalnego gwałtu, że po prostu zatracił zdolność zauważenia zjawisk jaśniejszych, dodających nam jeszcze wiary w życie inne i lepsze. Chciałbym więc zwrócić uwagę na takie wydarzenia, w przedziwny sposób kontrastujące z ponurą rzeczywistością.

RÓWNOUPRAWNIENIE JĘZYKOWE 44.000 OBYWATELI SZWAJCARSKICH

W szwajcarskim kantonie Graubinden żyje 44 tys. obywateli, którzy w życiu codziennym używają mowy „reto-romańskiej". Jak wiadomo, w Szwajcarii korzystają z pełnego równouprawnienia trzy języki: niemiecki, francuski i włoski. Obywatele z Graubinden uważali się dotychczas za pokrzywdzonych, ponieważ ich mowa nie miała uznania oficjalnego. Obecnie szwajcarska rada związkowa ma uznać dialekt, którym posługuje się 44.000 obywateli za równouprawniony z trzema głównymi językami Szwajcarii. Ciekawe jest uzasadnienie projektu, który wpłynął do parlamentu szwajcarskiego, a który na pewno stanie się ustawą. Konstytucja szwajcarska nie zna pojęcia ochrony języka mniejszości narodowej, bo uznaje zasadę równouprawnienia języków.. Gdy więc w kraju znajduje się grupa ludzi, mówiących swym językiem, przysługuje jej prawo domagania się równouprawnienia tego języka. Jest to jasne i zrozumiałe, ale niestety to, co jest właśnie jasne i zrozumiałe, robi w naszych czasach wrażenie jakiejś bajki z tysiąca i jednej nocy. W Szwajcarii ta bajka stała się rzeczywistością...

AMNESTIA W BELGII

Separatyzm flamandzki jest w gruncie rzeczy dzieckiem wojny. Gdy Niemcy wkroczyli do Belgii, zaczęli szukać w tym nieszczęsnym kraju — sprzymierzeńca. Znaleźli go w ludności flamandzkiej, która pod wpływem propagandy niemieckiej, usiłującej za wszelką cenę usprawiedliwić zbrodnicze bezprawie niemieckie w stosunku do neutralnej Belgii, zapomniała o tym, co ją dzieli z większością walońską i wywiesiła sztandar zupełnej niezawisłości Flamandii. Po wojnie zaczęły się procesy przeciwko przywódcom ludności flamandzkiej, którym nie trudno było udowodnić zdradę stanu. Niektórzy z nich skazani zostali na karę śmierci. Wyroku nie wykonano, lecz ułaskawiono ich na długoletnie więzienia. Sumienie Belgii nie mogło się jednak pogodzić z tymi wyrokami. To też już w roku 1929 uchwalił parlament belgijski amnestię polityczną, uwzględniającą w głównej mierze Flamandczyków.

Tą częściową amnestią nie chcieli się zadowolić aktywiści flamandzcy i domagali się zupełnej rehabilitacji. Hasło pełnej amnestii podjęła też ludność walońska, jasnym bowiem było, że skazani bezpośrednio po wojnie na karę śmierci, a potem ułaskawieni przywódcy flamandzcy padli wprawdzie ofiarą demagogii niemieckiej, ale działali bądź co bądź z pobudek czystych. Teraz sprawa amnestii stanęła znowu na porządku dziennym dyskusji w Belgii. Premier Van Zeeland, cieszący się tak olbrzymim autorytetem, wypowiedział się za pełną amnestią, która miała przyznać aktywistom flamandzkim nietylko czynne, lecz też bierne prawo głosowania. Partie polityczne wysunęły natomiast rozmaite zastrzeżenia. Jedni twierdzili, że bierne prawo wyborcze przyznać należy tylko tym, którzy podpiszą deklarację lojalności wobec państwa, większość zaś wypowiedziała się za amnestią z tym jednym ograniczeniem, że bierne prawo wyborcze nie przysługuje skazanym niegdyś na karę śmierci. Van Zeeland, obawiając się, że dalsza dyskusja może tylko zaognić namiętności, przedłożył parlamentowi belgijskiemu projekt uwzględniający stanowisko wyżej wspomnianej większości. Po dłuższej dyskusji projekt rządowy, który premier Van Zeeland nazwał aktem mądrości politycznej, przyjęty został większością 95 głosów przeciwko 75 przy 16 głosach wstrzymujących się od głosowania. Za zasadą amnestii wszyscy się wypowiedzieli, natomiast za poprawką ograniczającą tę amnestię wypowiedziało się tylko 95 posłów.

Efekt byłby napewno większy, gdyby parlament uchwalił pełną amnestię bez żadnego ograniczenia, mimo to jednak cała ta dyskusja oraz ostateczny rezultat głosowania wywołać muszą tylko uczucie głębokiego szacunku dla Belgii.

AKADEMIA PAPIESKA POD ZNAKIEM TOLERANCJI

Wojna, którą hitleryzm wypowiedział katolicyzmowi zjednoczyła cały świat chrześcijański. Z enuncjacją kardynała Mundeleina w Stanach Zjednoczonych solidaryzował się chicagowski biskup protestancki Steward Craigh; biskup z Monasteru monsignore Gallen wezwał zarówno katolików jak ewangelików do wspólnej obrony zasad chrześcijaństwa. Pod hasłem tolerancji powstała też papieska akademia, do której papież — jak wiadomo, — powołał obok uczonych katolickich także wybitnych uczonych protestanckich i żydowskich, by w ten sposób zademonstrować, że chodzi tu o rzecz, która jest udziałem całej ludzkości bez względu na rasę.

Rząd hitlerowski zareagował na to w ten sposób, że ambasador niemiecki nie złożył papieżowi gratulacji z okazji 80-tych urodzin i absentował się przy poświęceniu akademii papieskiej. Uczonym protestanckim z Niemiec, których papież zamianował członkami akademii nie udzielono ani paszportów ani dewiz, by uniemożliwić ich przybycie na uroczyste otwarcie.

W ten sposób zarysowały się znowu dwa światy: świat tolerancji i świat barbarzyństwa. A papież, chcąc podkreślić przynależność katolicyzmu do świata tolerancji, co niestety nie napotyka na zrozumienie sfer katolickich wielu krajów europejskich, postanowił, by odznaki członków akademii zawierały liść wawrzynu i gałązkę oliwną, a więc symbole sławy i pokoju.

APEL KATOLIKÓW FRANCUSKICH DO KATOLIKÓW POLSKICH

Przed kilku dniami odbyła się w Paryżu potężna manifestacja przeciwko antysemityzmowi. Przewodniczył manifestacji poważany poseł socjalistyczny Jean Longuet. Obok mowców żydowskich zabrali też głos przedstawiciele wszystkich stronnictw francuskich, a m. in. też i mowcy katoliccy, którzy zwrócili się z gorącym apelem do katolików polskich, by przeciwdziałali krwiożerczemu antysemityzmowi. Rozumie się samo przez się, że ten apel przemilczy prasa polska, my żydzi jednak z satysfakcją podkreślamy, że katolicyzm francuski z czcigodnym kardynałem paryskim Verdierem na czele, który niejednokrotnie stanął w obronie prześladowanych Żydów niemieckich, reprezentuje prawdziwie chrześcijańską ideę miłości bliźniego.

M. K.

JÓZEF ROTH 16)

HISTORIA NOCY 1002

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład z niemieckiego

Jak do nich przemawiać? Były przecież z pewnością w kwefach? Czy podawały rękę? A które im wskazać miejsca? Czy główny eunuch siedzi obok nich, za, czy przed nimi? A jaki tytuł przysługuje głównemu eunuchowi?

Prezydent policji pozwolił sobie na dowcip. Twierdził, że w samym Wiedniu zna wielu eunuchów; niektórzy z nich mają na piśmie poręczone prawo do tytułu „ekscelencji". Przy czym wszyscy spojrzeli na ministra. I powstała śmiertelna cisza. Minister i prezydent policji od lat byli wrogami.

— Czy będzie obrazą dla mahometańskiego szacha picie w jego obecności wina i szampana? — O to zapytał komendant garnizonu; i zrobił zatroskaną minę.

— Można ukryć bufety — zauważył szef tajnej policji.

Że damy przed szachem czynią przepisany na dworze dyg, to jest jasne. Ale panowie? Nikt z obecnych nie był nigdy w Persji. Również minister oświaty nie wiedział nic o Wschodzie. (Z zawodu był prawnikiem, a prawo karne było jego specjalnością).

— Musimy mieć specjalistę — rzekł — a znam takiego. Wezwę jutro profesora Friedländera z instytutu orientalnego.

— Tego garbusa, ekscelencjo? — zapytał prezydent policji, chcąc podrażnić ministra.

— Tak jest, tego — odparł minister. — Trudno, profesor nie jest tak zbudowany jak wachmistrz.

Również to posiedzenie zostało odłożone. Panowie rozeszli się.

ROZDZIAŁ VIII.

Profesor Henryk Dawid Friedländer, poprawny tłumacz mało-azjatyckich tekstów, w kołach fachowców znany jako odkrywca „pierwszych tekstów", nie bez obawy wszedł do gabinetu ekscelencji. Miał po temu dość powodów. Od piętnastu lat był tylko nadzwyczajnym profesorem. Jeżeli mógł się czegoś jednak spodziewać po najwyższej przełożonej władzy, to chyba jakiejś nieprzyjemności, może nawet nagany. Wyszukana uprzejmość ministra jeszcze bardziej przeraziła profesora.

— Chodzi o delikatną i dyskretną sprawę — zaczął minister i wyłuszczył swoje życzenia.

Profesor Friedländer jak gdyby uspokoił się nieco. Przyznał to też po chwili. Przyznał, że niechętnie wtrąca się do publicznych, uroczyście oficjalnych spraw i że może jego kolega, zwyczajny profesor M., o wiele lepiej by się nadał. On sam ma pewne wątpliwości, żeby nie powiedzieć: obawy.

— Aha, garb! — pomyślał minister i równocześnie zdał sobie sprawę, że ten profesor Friedländer mówił o swoim koledze, „zwyczajnym" profesorze. — Mój drogi panie profesorze — rzekł minister — gdyby to ode mnie zależało, byłby pan dawno już zwyczajnym profesorem, ordinarius. Ale i ja nie jestem wszechmocny. — Umilkł, potem westchnął i siedział przy biurku jak złamany człowiek.

— Wiem, ekscelencjo — rzekł Friedländer — minister także nie jest wszechmocny.

— Minister, minister — rzekł ekscelencja — ja wolałbym siedzieć nad moim ukochanym karnym prawem. Ale bądź co bądź, zdarzają się okazje, kiedy mogę przeforsować swoje dawne życzenia. A wtedy wszystko, wszystko dla pana zrobię, co jest w mojej mocy, panie profesorze. Obiecuję to panu. Ale à propos, czy dba pan o tytuły?

— Jakże mógłbym, ekscelencjo! — zawołał profesor Friedländer, udręczony niemal i już napoły szczęśliwy.

— A to wspaniałe! — zawołał minister. — I ja nie dbam o nie.. Ale cóż, kiedy w życiu są potrzebne. A więc tajnym radcą będzie pan z pewnością, panie profesorze. I potrzebny nam jest tłumacz dla Jego Cesarskiej Mości szacha. Czy zna pan tłumacza z odpowiedniemi manierami?

(C. d. n.)

Wahania na giełdach

RYNEK AKCYJ I WALUT

Tydzień ubiegły zaczął się na giełdach papierów wartościowych pod znakiem depresji. Niepomyślne wiadomości z Hiszpanii, a zwłaszcza ostrzeliwanie Almerii przez niemieckie okręty wojenne i powstała stąd obawa przed komplikacjami międzynarodowymi, spowodowały znaczne osłabienie notowań i duże zmniejszenie się obrotów.

Ale już we wtorek nastrój znacznie się poprawił. Przyczyniło się do tego przede wszystkim załagodzenie konfliktu wynikłego na tle ataku samolotów rządu walenckiego na krążownik „Deutschland" i ostrzeliwania portu Almeria przez Niemców.

Dalszymi momentami wpływającymi na wzmocnienie kursów było wycofanie przez premiera angielskiego Chamberleina ustawy o daninie przemysłu na cele obrony państwa, a następnie mocniejsza tendencja na rynku surowców.

Pod koniec tygodnia niektóre giełdy wykazały znowu osłabienie tendencji.

Na giełdzie nowojorskiej panowała tendencja niejednolita. Z jednej strony działały deprymująco na rozwój tranzakcyj i kształtowanie się kursów strejki w przemyśle stalowym i niektórych koncernach samochodowych, z drugiej zaś strony korzystnie oddziaływało uspokojenie w dziedzinie międzynarodowej sytuacji politycznej, jakoteż oświadczenie ministra finansów Morgenthaua, że na razie nie są przewidziane żadne kroki rządu w dziedzinie polityki złota.

Pożyczki polskie z wyjątkiem 7 proc. Stabilizacyjnej i 6 proc. Dolarowej wykazały zniżkę. W dniu 4 czerwca notowano: (w nawiasach cyfry z 28 maja r. b.): 8 proc. Poż. Dillona 46.12½ (46.87½), 7-proc. Poż. Stab. 65.00 (64.62½), 6-proc. Poż. Dol. 50.12½ (49.50), 7-proc. Poż. m. st. Warszawy 44.62½ (45.75), 7-proc. Poż. Śląska 44.12½ (44.50).

Giełda londyńska odpowiedziała na wycofanie ustawy o daninie na cele zbrojeniowe silną zwyżką notowań akcyj, przede wszystkim tych przemysłów, których dotknęłaby wspomniana ustawa szczególnie silnie. Bardzo mocno kształtowały się przeto kursy akcyj miedzianych, naftowych, kauczukowych, przemysłu żelazno-hutniczego. Dość znaczną zwyżkę osiągnęły również akcje elektrotechniczne, oraz fabryk samochodów i samolotów.

Giełda paryska miała początkowo usposobienie słabe. Przyczyniły się do tego głównie wypadki międzynarodowe. Już jednak we wtorek nastrój się poprawił, co przypisać należy odprężeniu sytuacji w Hiszpanii na tle ostatniego konfliktu między rządem niemieckim a rządem walenckim. Prócz tego do wzmocnienia tendencji przyczyniło się w niemałym stopniu wycofanie przez Chamberlaina ustawy o daninie zbrojeniowej, jakoteż uspokajające wyjaśnienia Londynu i Waszyngtonu w sprawie zniżki cen złota. Pewną rolę odegrały tu także wiadomości o zwyżce cen metali nie żelaznych na rynku londyńskim. Zwyżkowały przede wszystkim akcje chemiczne, hutniczo-żelazne, węglowe, naftowe, elektryczne, kopalń złota i pól diamentowych. Renty jakoteż akcje bankowe z Bankiem Francuskim na czele osiągnęły również zwyżkę kursów.

Pod koniec tygodnia dało się zauważyć jednak pogorszenie sytuacji. Pod wpływem wzmożonej podaży kursy rent i akcyj dość znacznie się osłabiły. Najbardziej zniżkowały papiery międzynarodowe, a zwłaszcza Rio Tinto (miedź) i Royal Dutch (nafta). Zniżka ta nosiła charakter wybitnie spekulacyjny.

Na giełdzie amsterdamskiej przeważał nastrój mocny, wywołany z jednej strony a z drugiej strony podwyżką cen cukru jawajskiego, jako też korzystnymi zamknięciami bilansowymi szeregu przedsiębiorstw przemysłowych. Większą zwyżkę osiągnęły akcje cukrowe, tytoniowe, kauczukowe, koncernów Unilever i Philipsa.

Na giełdzie berlińskiej panowało początkowo duże ożywienie, co tłumaczy się znacznymi zakupami ze strony publiczności. Skorzystały z tego akcje przemysłu metalurgicznego i metalowego przetwórczego, węglowe, włókiennicze, naftowe, chemiczne etc. Pod koniec tygodnia pobyt na akcje uległ zmniejszeniu, co wywołało lekkie osłabienie się notowań. Renty utrzymały się w ciągu całego tygodnia na mocnym poziomie.

Na giełdzie wiedeńskiej przeważał nastrój mocny, przy czym dużym popytem cieszyły się akcje przemysłu ciężkiego i niektóre papiery węgierskie.

Na giełdzie praskiej po początkowym osłabieniu nastąpiła w środku tygodnia zwyżka, która objęła przodujące akcje przemysłowe i niektóre papiery procentowe.

Obroty na giełdzie warszawskiej były nieco żywsze. Kursy większym wahaniom nie ulegały. Notowano (pierwsza cyfra z 28 maja, druga z 4 czerwca rb. (papiery procentowe: 3-proc. Prem. Poż. Inwest. I. em. 63.25 — 63.38, 3-proc. Poż. II. em. 64.00 — 64.50, 4-proc. Prem. Poż. Dolarowa 38.25 — 38.25, 7-proc. Poż. Stabilizacyjna 370.00 — 370.00, 4-proc. Poż. Konsolidacyjna 53.50 — 53.00, drobne odcinki 53.13 — 52,25, 5-proc. Poż. Konwersyjna 57.00 — 57.50, 6-proc. Poż. Dolarowa 53.75-54.00, 4½-proc. Listy Zastawne Ziemskie 53.75 — 54.00, 5-proc. Listy Zastawne m. Warszawy z 1933 r. 57.75 — 58.00; akcje: Bank Polski 101.50 — 101.50, Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru 29.75, Warszawskie Tow. Kopalń Węgla 18.50 — 18.50, Lilpop 12.50 — 12.15, Ostrowiec 23.50 — 21.75, Starachowice 28.75 — 27.75.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się jak następuje: (pierwsza cyfra z 28 maja, druga z 4 czerwca r. b.): Amsterdam 290.55 — 290.30, Bruksela 89.20 — 88.95, Londyn 26.11 — 26.01, Nowy Jork czek 5.28 — 5.28, kabel 5.28 3 8 — 5.28 3 8, Paryż 23.61 — 23.50, Praga 18.40 — 18.40, Sztokholm 134.65 — 134.15, Zurich 120.80 — 120.50, Kopenhaga 116.15.

A. Z. W.



PONIEDZIAŁEK, 7 CZERWCA

Kraków, 6.15 Aud. poranna 11.30 Aud. dla szkół: Z pięknych książek: „Ulina Mała" J. Piłsudskiego, b) muzyka 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Dziennik południ. 12.15 Kilka informacyj 12.25 Muzyka 13.55 Muzyka 15.05 „Krak. dziennik sport." 15.10 Pogadanka „Bilans sezonu teatralnego" 15.25 Muzyka 15.40 Lok. wiad gosp. (giełda) 15.45 z Warsz. wiad. gosp. 16: „Mój Żoko" (przygody małpki), pogad. dla dzieci starszych 16.15 Zespół mandolinistów „Kaskada" 16.45 „500 lat polskiej gościnności" felieton 17 Pieśni studenckie — aud. chóralna 17.20 Koncert kameralny 17.50 „Mikołajek nadmorski" pogad. przyrodnicza 18 Muzyka 18.10 Program 18.15 Muzyka poważna 18.45 Lok. wiad. sport. 18.50 Pogad. aktualna 19 Aud. żołnierska 19.30 Tr. z otwarcia Zjazdu Międzynar. Kom. Olimpijskiego 19.55 z Warsz. Wiad. sport. 20 Koncert muzyki lekkiej (z okazji „Dni Krakowa") 20.45 Dziennik wiecz. i pogad. aktualna 21.55 „Jazda ze Ziurdanką" humoreska 22.10 Koncert solistów 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wiecz. kom. meteor. i przegląd prasy 23 „Epistolarne rozprawki Krasińskiego" szkic literacki 23.15 Muzyka taneczna.

Warszawa 6.15 p. Kraków 12.15 Pogad. dla gospodyń wiejskich 12.25 Płyty 12.40 Aud. pośw. masarzom i wędliniarzom 15.45 p. Kraków 18 Skrzynka techniczna w opr. red. Frenkla 18.10 p. Kraków 23.30 Płyty.

Lwów 6.15 p. Kraków 12.15 Płyty 12.25 p. Kraków 14.55 Giełda lwowska 15 Płyty 15.35 Lwowskie wiadomości bież. 13.45 p. Kraków 18 „Czy zanik sportu lwowskiego?" — pogad. 18.10 Płyty 18.30 Skrzynka techniczna w opr. inż. Mińskiego 18.40 Program 18.45 p. Kraków 23 „Z albumu speakera" 24 Koncert ork. T. Seredyńskiego.

Katowice 6.15 p. Kraków 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 „Życie kultur. Śląska" 12.25 Płyty 13 Koncert życzeń 15.30 Poradnik sportowy dla robotników 15.43 Wiad. giełd. 15.45 p. Kraków 18 „Jak powstaje mydło" — pogad. 18.10 Program 18.15 p. Kraków.

Łódź 6.15 p. Kraków 12.15 Program 12.25 p. Kraków 15 „Literatura przez mikrofon dla wszystkich" 15.15 O wszystkim po troszku 15.20 Płyty 15.42 Łódzkie wiad. giełd. 15.45 p. Kraków 18 „Grosz wdowi i sierocy" — felieton 18.10 „Życie artystyczne" 18.15 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 12.20 Koncert popularny 15.15 Aud. dla młodzieży 18 „Schubertiada" — koncert w ramach Wiedeńskiego Tygodnia Uroczystego 19.20 Muzyka operowa francuska i niemiecka 20.40 Koncert symfoniczny 21.40 Muzyka taneczna.

Radio Paris 16 Muzyka kameralna 20.30 „Brummel" — operetka Hahna.

Praga 19.25 Muzyka rozrywkowa 20.55 „Orfeusz" — poemat muzyczny Monteverdiego.

Mediolan 19 Muzyka rozrywkowa 21 Koncert 22.10 Wybór piosenek i melodii.

Luksemburg 20.15 Muzyka rozrywkowa 21.15 Music-Hall 22.20 Muzyka lekka.

EUROPA I AMERYKA SŁUCHA POLSKIEJ MUZYKI

Tegoroczny festival muzyki polskiej na Wawelu, zorganizowany przez Polskie Radio obejmuje trzy wielkie koncerty symfoniczne. Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia, zwiększona do 100 osób, Chór P. R. oraz znakomici soliści z Bandrowską - Turską na czele wykonają czołowe dzieła z polskiej literatury muzycznej.

Pierwszy z tych koncertów odbył się dn. 5 czerwca o godz. 20 pod dyr. Grzegorza Fitelberga.

Koncert następny przypada na wtorek dnia 8 czerwca o godz. 20 i poświęcony jest w całości utworom Moniuszki. Będzie on zarazem uczczeniem 65-tej rocznicy śmierci wielkiego mistrza. W koncercie weźmie udział Orkiestra Symfoniczna i Chór Polskiego Radia oraz soliści: Ewa Bandrowska - Turska, Aleksander Michałowski i Janusz Popławski. Koncertem dyryguje kapelmistrz Polskiego Radia, Mieczysław Mierzejewski.

Koncert trzeci odbędzie się dnia 10 czerwca o godz: 20 a program przyniesie utwory Woytowicza, Wallek-Walewskiego, Palestra, Karłowicza. Jako wykonawcy wystąpią: Orkiestra Symfoniczna PR. pod dyr. G. Fitelberga oraz czołowy pianista polski, Henryk Sztompka. Artysta odegra z towarzyszeniem orkiestry „Fantazję Polską" Paderewskiego.

Festivalu wawelskiego słuchać będzie nie tylko cała Polska dzięki transmisjom radiowym, ale również Europa i Ameryka.

Z MODY

Co przynosi moda?

W tegorocznej modzie kapeluszy reprezentowane są wszystkie prawie minione style. Przeważająca część kapeluszy stanowi małe, zgrabne nakrycie głowy. Oprócz wielkich panam, żadem kapelusza nie ma szerokiego ronda i najczęściej ozdobiony jest dużą woalką. Wielkie powodzenie mają kapelusze o linii aerodynamicznej, przybrane suto kwiatami, lub wstążką. Chętnie noszone są również zmodernizowane kapotki zsunięte na tył głowy, tak że zprzodu widać tylko girlandę kwiatów, zdobiącą kapelusik. Niektóre panie upatrzyły sobie egzotyczne turbany z daszkami, ozdobione kolorowymi szalami z gazy, szale są tak długie i obfite, że przypominają welony. Bardzo wdzięczne są również sztywne trójkąty, noszone jednym z ostrych kątów do przodu, ozdobione z tyłu, jak wszystkie tegoroczne kapelusze — nieodzowną woalką. Niektóre woalki zrobione są z tiulu i haftowane w grube grochy.

Wszystko to wymaga dokładnie obmyślonej fryzury, nie przesadnie upiętrzonej lokami, pomimo, że Paryż faworyzuje w tym sezonie loki. Modne loczki nad czołem sprawiają wrażenie staroświecczyzny, a są zato tak dekoracyjne, że zwykły beret wygląda na nich, jak wymyślny kapelusik. Klipsy w uszach nosi się teraz inaczej nieco, niż w karnawale, mianowicie: obie perełki nosi się w jednym uchu, co stwarza zabawną asymetrię. Do modnej fryzury można zachować tył głowy zupełnie gładki, na bokach wałki, a z przodu, nad czołem loki, a jeśli komu do twarzy — dziecinne pukle. Tylko trzeba pamiętać, że brak samokrytycyzmu w danym wypadku mści się, jak w żadnym innym.

Kto będzie miał możność zwiedzenia w tym roku wystawy paryskiej, powinien zaopatrzyć się w komplet deszczowy z przeźroczystego jak szkło kwiecistego materiału. Na komplet taki składają się: płaszczyk z kapiszonem i dużymi kieszeniami, rękawiczki i parasolka. Która z pań nie lubi nosić deszczówek, może je zastąpić wysokimi getrami z takiego samego materiału.

Moda w poszukiwaniu coraz to nowego zastosowania kwiatów dochodzi do wręcz rewelacyjnych rezultatów. Kwiaty nie są już traktowane jako drobny szczegół dekoracyjny. Z kwiatów naszywanych na tiulu robi się maleńkie bufiaste rękawki do sukien, całe kamizelki, paski, żaboty, główki kapeluszy, ba nawet zewnętrzną część rękawiczek pokrywa się kwiatami. Koronacja angielska, która wyciągnęła na światło dzienne wszystkie drogocenne i historyczne koronki nie przebrzmiała bez echa. Tiule, koronki i gipiury rozsiewają przepych barw i wzorów. Spotykamy koronki we wszystkich odcieniach i kolorach, nie tylko jako przybrania, ale również jako suknie, płaszcze i kostiumy. Cieniutka walansjenka brzeży rondo kapelusza, opadając wdzięcznie o dwa lub trzy centymetry poza rondo. Francuskie fabryki lansują mnóstwo nowych rodzajów i gatunków koronek, szczególnie na bluzki i przybrania. Koronka ma zamiar opanować w tym roku miejsce wszelkich „lingerie" i piki. Suknie z wełnianej koronki brzeży się kolorową wypustką. Suknia taka jest idealnie przewiewna i wcale nie droga. Deseniowa suknia nie przybrana koronką, lub gipiurą jest w tym sezonie rzeczą nie do pomyślenia. Szczególnie nadają się gipiury do deseniowych kostiumów. Do ostatnich zdobyczy mody należą również deseniowe tiule.

Płaszcze z przezroczystych tkanin deseniowych narzucone na gładkie foureau stanowią ozdobę najwyszukańszych zebrań towarzyskich. Moda deseniowych okryć do gładkich sukien jest atrakcją nie tylko na wieczór, ale również na po południe. W karnawale letnim dopuszczalne jest wszystko prócz lamy i velouru zimowego. Celine.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Zdrowotność wielkiego miasta

Ubezpieczalnie Społeczne, rozsiane po wszystkich miastach i miasteczkach, prowadzą dokładne zestawienie statystyczne, dotyczące zdrowia ubezpieczonych członków. Dane te stanowią niezmiernie cenny materiał, na podstawie którego możemy poznać najsłabsze strony i największe bolączki stanu zdrowotnego ludności. Niestety, nikt z materiałów tych nie korzysta. Surowe dane, zebrane nakładem wielkich kosztów, zapełniają archiwa i nie są zupełnie wyzyskiwane. A jest to połączone z wielką szkodą, gdyż bez tego nigdy działalność Ubezpieczalni Społecznych nie będzie dostatecznie owocną.

Miły wyjątek stanowiła tu ogłoszona kilka lat temu, doskonale przez znanego warszawskiego lekarza, dra W. Miklaszewskiego, opracowana, statystyka warszawskiej ówczesnej Kasy Chorych. Zestawione tamże dane dają odpowiedź na szereg zagadnień, dotyczących zdrowotności dużego miasta, na pytanie, jaki przedstawiamy materiał ludzki, jakie nas gnębią choroby, jaka jest nasza odporność i czy nam grozi zwyrodnienie.

Najciekawsza rzecz — to sprawa rozpowszechnienia gruźlicy. Według liczb, podanych przez dra Miklaszewskiego, szerzy się ona zwłaszcza wśród ludności żydowskiej. U chrześcijan co 20-ty pacjent cierpi na gruźlicę, u Żydów natomiast co 7-my. Zaopatruje to dr Miklaszewski następującym komentarzem:

— Liczby te nie są duże, jednak mają swą wymowę. Wśród Polaków najwięcej gruźlików mamy wśród techników, którzy nie tylko pracują w kurzu, lecz i nadużywają wyskoku i tytoniu. Wśród Żydów na pierwszym miejscu stoi młodzież, która jest w rzeczy samej krzywicowa, źle rozwinięta cieleśnie, źle odżywiana. Na drugim miejscu stoi służba, a właściwie usługi osobiste: fryzjerzy, kelnerzy, woźni, gońcy i t. p.

Choroby weneryczne i nowotwory nie robią wśród członków Kasy Chorych zbyt wielkich spustoszeń. Natomiast spotyka się ogromnie często choroby nerwowe, bo aż 21 proc.! — Są to w znacznej mierze nerwice, jako wyraz przepracowania, wysiłków, nadużyć, zawodów, niedostatecznego odżywiania. Równie często spotyka się choroby narządu oddychania i choroby przewodu pokarmowego.

Pocieszającą jest rzeczą, że najgroźniejsze dla zdrowia nałogi, a mianowicie picie wódki i palenie papierosów, uległy w ostatnich czasach znacznemu obniżeniu. Zwłaszcza młodzież wykazuje dużą wstrzemięźliwość. Na razie należy to kłaść na karb ciężkich warunków materialnych, gdyż pamiętamy jeszcze czasy inflacji, kiedy położenie mas było lepsze i pijaństwo przybierało zastraszające rozmiary. Jednakże przy rozumnej propagandzie przeciwalkoholowej i ścisłym przestrzeganiu ustaw, obecnie i w przyszłości, może się uda trwale opanować oba zgubne nałogi.

Na ogół stan zdrowotny ludności wielkomiejskiej nie jest rozpaczliwy. Większość chorób ma przebieg łagodny i kończy się dość szybkim wyzdrowieniem. Cięższe wypadki wynoszą około 10 procent ogólnej ilości zachorowań.

Oto w najgrubszych zarysach obraz chorób, które trapią ludzi pracy naszej stolicy.

—<>—

Otłuszczenie mięśnia sercowego

Gdy chodzi o sprawy sercowe, laicy mają zwyczaj przykładać do nich znacznie więcej wagi, niż do chorób innych. Ma to swoje dobre i złe strony. Dobre dlatego, że lęk przed następstwami potęguje w nich troskę o zdrowie. Złe zaś przez to, że stwarza czasami świadomość choroby tam, gdzie jej niema, lub nie należy o niej mówić przynajmniej.

„Mam otłuszczenie mięśnia sercowego“ — zwierza się ktoś z lękiem. Bardzo być może, ale czy człowiek, mówiący te słowa ma pełną świadomość swej „choroby“? Przede wszystkim należałoby wyprowadzić go z błędu, że jest to choroba. Otłuszczenie serca jest bowiem stanem, który występuje zazwyczaj

PRZY OGÓLNEJ OTYŁOŚCI.

Czemu więc grube pokłady tłuszczu w powłokach brzusznych miałyby być mniej szkodliwe dla zdrowia, niż otłuszczenie serca? Wydaje się raczej prawdopodobnym, że nadmierna waga ciała więcej obarcza i utrudnia pracę serca, niż jego otłuszczenie. Jeżeli zważymy ponadto że nagromadzony w narządach jamy brzusznej tłuszcz podnosi przeponę, to ucisk tej ostatniej na serce i płuca bardziej usprawiedliwia krótki oddech i duszność, niż pokład tłuszczu dokoła serca.

Jak należy wyobrazić sobie otłuszczenie serca? Występuje ono na samym mięśniu sercowym zazwyczaj w małej ilości, wypełniając tylko bruzdy, wzdłuż których biegną naczynia krwionośne i nerwy. Bardzo rzadko warstwa tłuszczu wrasta w mięsień. Przeważna jego ilość odkłada się

NA BŁONIE, OBEJMUJĄCEJ SERCE NA KSZTAŁT WORKA.

Wewnątrz worka tłuszcz się nie odkłada. W wypadkach zaś, kiedy mówimy o znacznym otłuszczeniu serca, tłuszcz odkłada się na zewnątrz worka, tworząc niejako pogrubienie jego zewnętrznej ściany.

Rodzi się tedy pytanie, czy ta, nieistniejąca w warunkach normalnych powłoka tłuszczu stanowi dla serca balast? Czy z tego powodu serce jest skrępowane w swych ruchach? Czy krótki oddech, na który chorzy skarżą się czasem, jest wyrazem niemożności rozkurczania się serca? Wydaje się to mało prawdopodobne. Stwierdzono bowiem nieraz grube pokłady tłuszczu dokoła serca u ludzi, którzy za życia nie skarżyli się na żadne dolegliwości. I odwrotnie — u ludzi, u których skargi na duszność zwalano na karb wybitnego otłuszczenia serca, stwierdzono na sekcji minimalne złogi tłuszczu. Zatem skargi chorego nie mogą być wykładnikiem ani co do stopnia, ani wogóle co do otłuszczenia serca.

Nie należy z otłuszczeniem serca mieszać t. zw.

ZWYRODNIENIA TŁUSZCZOWEGO,

kiedy poszczególne włókna mięśnia sercowego ulegają nacieczeniu kropelkami tłuszczu. Jest to proces zupełnie inny i nie ma nic wspólnego z mechanicznym odkładaniem się rezerw tkanki tłuszczowej. W zupełnie inny sposób zmienia wartość konstruktywną serca i obniża jego sprawność. Tłumaczy się to tym, że tkanka tłuszczowa, choć wiotka, nie ma zdolności kurczenia się. Tkanka tłuszczowa jest mniej elastyczna od mięsnej, jest bardziej krucha i dlatego

USTĘPUJE POD NAPOREM FALI KRWI.

Ten stan degeneracji, zwyrodnienia mięśnia sercowego, jest następstwem różnych spraw zmiany mogą powstać w mięśniu sercowym względnie na zastawkach, albo też w nerkach, skąd trucizny i jady wędrują z prądem krwi do serca, uszkadzając jego włókna Takie same zmiany mogą powstać w mięśniu sercowym pod wpływem nadużycia alkoholu względnie na skutek zatrucia innymi jadami

Wracając do otłuszczenia mięśnia sercowego, należy dodać, że dolegliwości, jakie często niesłusznie jemu przypisujemy, można zwalczyć, pokonawszy otyłość ogólną Tylko drogą zmiany diety i ogólnego trybu życia można osiągnąć poprawę w stanie ogólnym. Odtłuszczenie ustroju musi być przeprowadzone racjonalnie, pod kierunkiem i obserwacją lekarza, gdyż nie o względy kosmetyczne tu chodzi, ale o usprawnienie czynności serca.

Rzecz jasna, że dla obniżenia wagi ciała, dieta musi być skąpa, by straty były większe, aniżeli przybory. W pierwszym rzędzie należy

OGRANICZYĆ DOWÓZ TŁUSZCZÓW

i doprowadzić do minimum węglowodany, a więc pokarmy mączne i słodkie Duże znaczenie ma również ograniczenie dowozu płynów, co oszczędza pracę serca, a równocześnie zmniejsza apetyt.

Diet jest cały szereg. Wszystkie one zmierzają tą, czy inną drogą do tego samego celu. Taki sam cel: spalenia rezerw, pokładów tłuszczowych, ma zmiana trybu życia Ospałość, rozleniwienie, cechujące otyłych, sprzyjają odkładaniu się tłuszczów; ruch, spacery, gimnastyka kąpiele i nacierania przyśpieszają przemianę materii i usprawniają czynność serca.

Dr. Z. S.

Odpowiedzi redakcji

BARDZO ZANIEPOKOJONA. Dokładnie i wyczerpująco na pytania Pani odpowiedzieć może tylko lekarz dokładnie zaznajomiony ze stanem płuc pacjenta. Sądzimy jednak, że ostrożność jest bardzo wskazana, a zwłaszcza unikać należy pocałunków. I druga kwestia także, o którą Pani w liście pyta, wydaje się nam obecnie niewskazana. Na przyszłość może się to zmienić i małżeństwo nie będzie wykluczone, jednakże o tym zadecydować może również tylko lekarz, dokładnie ze stanem zdrowia chorego obznajomiony.

STAŁY CZYTELNIK Ż. M. Jest to następstwem abstynencji seksualnej. Po uregulowaniu życia płciowego stan ten, który nie jest chorobliwym ani niepokojącym, napewno ustąpi.

DOROTKA M. S. 1) Bez dokładnego zbadania ginekologicznego trudno sobie o tym wyrobić zdanie. Jest to w każdym razie zaburzenie w funkcjonowaniu jajników. Być może, że nagrzewanie przy pomocy diatermii i zażywanie preparatów, zawierających wyciągi jajnikowe, sprowadzą pożądaną zmianę. 2) Nie znamy takiego środka. 3) Trzeba po każdym jedzeniu i piciu płukać dokładnie usta i myć zęby. 4) Wskazane używanie gumowych pończoch lub przynajmniej elastycznych opasek.

WDZIĘCZNA I ZOBOWIĄZANA CZYTELNICZKA. Jeżeli to są drobniutkie sine żyłki — to niewskazany jest jakikolwiek zabieg. Leczy się dopiero wyraźne żylaki. Lekarzy, zajmujących się leczeniem żylaków jest u nas dosyć; trzeba to jednak umiejętnie robić, a więc mieć w tym względzie doświadczenie. Ból jest przy tym minimalny. Preparatów, używanych do tego celu, jest wiele; zawierają roztwór salicylanu sodowego, soli lub cukru. Działanie we wszystkich wypadkach opiera się na tej samej zasadzie.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku)

PRZEGLĄD SPORTOWY

Piłkarze Makkabi krakowskiej remisują z Podgórzem 1:1

(hl). Chociaż w pierwszych zawodach powyższych drużyn zwyciężyła Makkabi 3:2, to jednak obecnie faworytem i to pewnym wczorajszego spotkania był KS. Podgórze, mimo rozgrywki na boisku Makkabi. Podgórze bowiem kroczy od dawna od zwycięstwa do zwycięstwa i prowadzi pewnie różnicą kilku punktów w tabeli krakowskiej ligi okręgowej. Jego mecze kończą się ostatnio stale wysokocyfrowymi zwycięskimi rezultatami.

A przecież Makkabi osiągnęła wynik remisowy i to po bardzo kiepskiej grze, mając wielką przewagę szczególnie po przerwie i szereg szans znacznie liczniejszych od Podgórza który na tym meczu okazał się drużyną tylko fizycznie silniejszą, ale pod każdym innym względem słabszą od Makkabi.

Bezsprzecznie jest ten wynik dla Makkabi obiektywnie sukcesem, ale uwzględniając przebieg meczu i słabą grę białoniebieskich, których po prostu nie można było poznać na tych zawodach, uznać należy rezultat za moralną klęskę i wypuszczenie wielkiej zasłużonej szansy zdobycia prestiżowego zwycięstwa oraz dwóch bardzo cennych punktów.

Oczywiście także Podgórze grało znacznie słabiej, niż na innych zawodach, ale przyczyną była tu mimo wszystko wyższa umiejętność Makkabi, która tylko dzięki wielkiej indolencji środkowego tria napastniczego i braku odwagi nie uzyskała możliwego zwycięstwa.

Prawdopodobnie wielki upał przyczynił się w znacznym stopniu do tego, że obie drużyny grały poniżej swego normalnego poziomu. Ale w każdym razie mieliśmy prawo po zawodnikach Makkabi spodziewać się na takim ważnym meczu, wobec tak licznej widowni, w dzisiejszych czasach, znacznie większej ambicji i ofiarności. Niektórych dobrych zresztą graczy, jak Hauptman, Elbaum, a szczególnie Künstlinger, nie można było zrozumieć. Oczywiście nie każdy piłkarz chce i lubi się narażać w walce ostrej na kontuzje, ale to już nie była ostrożność, ale niesportowa obawa i lenistwo, którego nie można wybaczyć. Całe szczęście, że skrzydłowi dopisywali wyjątkowo i swym ciągłem naprzód stwarzali groźne sytuacje, że reszta graczy defensywnych umiała spełnić jaki tako swe zadanie.

Spodziewać się należy, że dalsze zawody białoniebieskich nie przyniosą takiego rozczarowania, gdyż drużyna Makkabi umie i potrafi grać należycie i interesująco, tylko musi naprawdę chcieć. A chcieć powinna, bo to jest jej obowiązkiem nie tylko sportowym, ale narodowym.

Hazenistki Makkabi Kraków zdobywają wicemistrzostwo A klasy okręgu krakowskiego

MAKKABI — JUTRZENKA (TARNÓW) 8:2 (5:2)

W dniu wczorajszym rozegrały hazenistki Makkabi krakowskiej zawody w serji mistrzostw okręgu krakowskiego z tarnowską Jutrzenką pokonując ją gładko w wysokim stosunku 8:2. Bramki dla Makkabi zdobyły Deutscherówna (5) i Kriegerówna (3). Mecz ten miał dla Makkabi dlatego ważne znaczenie, gdyż dzięki powyższemu zwycięstwu zapewniły sobie hazenistki krakowskie definitywnie wicemistrzostwo okręgu.

Zaznaczyć należy, że właśnie z powodu tego ważnego meczu mistrzowskiego nie mogły hazenistki Makkabi brać udziału w zawodach Reprezentacji Krakowa przeciw Cracovii w jej imprezie jubileuszowej, z powodu czego też reprezentacja krakowska przegrała z białoczerwonymi i w bardzo wysokim stosunku 0:9.

Sędzia zwycięża szczypiornistów Makkabi

Olsza — Makkabi 3:2 (2:0). Pierwsza klęska Makkabi w mistrzostwach szczypiorniaka. Przyczyną *sędzia p. Rybka,* który w niesłychanie cyniczny i stronniczy sposób prowadził zawody, nie dopuszczając wogóle do głosu Makkabi i nie uznając strzelonej prawidłowo przez białoniebieskich bramki.

Zaznaczyć należy, że sędzia ten został wyznaczony na mecz Makkabi mimo protestów tego klubu, który tego właśnie sędziego wyłączył już kilka razy od swych zawodów. Postępowanie okręgowej władzy gier sportowych w Krakowie jest przeto conajmniej dziwne, jeśli już nie wręcz niesłychane. Przeciwko sędziemu wygrać nie można. — Mimo to Makkabi prowadzi zdecydowanie w mistrzostwach szczypiorniaka Krakowa i ma nadal szanse zdobycia tytułu mistrza.

SIATKARZE MAKKABI KRAKOWSKIEJ RÓWNIEŻ ZWYCIĘŻAJĄ

Makkabi — KSM., Dębniki 2:0

W mistrzostwach siatkówki męskiej pokonała drużyna Makkabi zespół KSM. z Dębnik w stosunku 2:0 (15:4, 15:11).

KKT. (KRAKÓW) — SAMSON (TARNÓW) 4:1

W mistrzostwach drużynowych okręgu krakowskiego pokonała drużyna tennisowa Krakowskiego Klubu Tennisowego drużynę Samsonu z Tarnowa w stosunku 4:1. Wszystkie single wygrali Krakowianie, Tarnowianie zwyciężyli jedynie w grze podwójnej. Mecz rozegrany został w Tarnowie na kortach Samsonu.

Przed rozwiązaniem zagadki zamordowania wdowy po prokuratorze

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 6. 6. (B) Miasto pozostaje nadal pod wrażeniem ohydnej zbrodni, dokonanej wczoraj przedpołudniem na osobie 68-letniej Olgi Zakrzewskiej, wdowie po b. szefie prokuratury, zamieszkałej przy ul. św. Zofii 54.

Jak wynika z dotychczasowych wyników dochodzeń, zbrodni dokonała jedna osoba. Musiał to być znajomy śp. Zakrzewskiej, bo trudno przypuścić, by staruszka, znajdując się sama w domu, wpuściła do mieszkania obcego człowieka, który zadzwonił do głównych drzwi, prowadzących do mieszkania, a nie dostał się przez drzwi kuchenne, jak pierwotnie przypuszczano. W mieszkaniu zbrodniarz targnął się na staruszkę, zadając jej kilka uderzeń lichtarzem w głowę. Lichtarz ze śladami krwi oraz zgięty wskutek uderzeń, znaleziono na miejscu zbrodni.

Niewątpliwie w najbliższych dniach sprawca zbrodni zostanie ujęty. Istnieje sensacyjna hipoteza co do tła zbrodni i jej sprawy, jednak ze względu na dobro śledztwa nie może ona być ujawniona.

Sekcja zwłok śp. Zakrzewskiej przeprowadzona zostanie w poniedziałek o godz. 12 w południe, poczem zwłoki wydane zostaną rodzinie. Pogrzeb odbędzie się nazajutrz w Złoczowie. Na wiadomość o strasznej zbrodni przybyli do Lwowa dwaj synowie tragicznie zmarłej, sędziowie, oraz córka z Warszawy.

Sukcesy wojsk rządowych

Madryt 6. 6. PAT. Union Radio nadało o godz. 22-giej następujący komunikat ministerstwa wojny: Na froncie armii środkowej wojska rządowe w następstwie szczęśliwego ataku wyparły powstańców z wielu stanowisk pod Berdrix. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty, wojska zaś rządowe żadnych. We wczesnych godzinach popołudniowych artyleria rządowa podpaliła szpital wojskowy w Carabanchel.

Na froncie Guadalajara zgłosiło się 7-miu dezerterów, a do niewoli wzięto 3 żołnierzy.

Na froncie biskajskim odparty został gwałtowny atak powstańców na odcinku północnym. Na froncie Santander ogień karabinów maszynowych i ostrzeliwanie stanowisk rządowych w Spinoza de Bricia. Na froncie Asturii artyleria rządowa ostrzeliwała skutecznie drogi na odcinku Oviedo. Na innych odcinkach strzelanina bez większego znaczenia.

Bilbao, 6. 6. PAT. Korespondent Havasa donosi, że po silnym przygotowaniu artyleryjskim powstańcy podjęli atak na San Claudio na odcinku Oviedo. Po kilkugodzinnej zaciętej walce cofnęli się nie dotarłszy do stanowisk rządowych. Na froncie Euzcadi panuje spokój. W czasie walki powietrznej strącono jeden aparat powstańczy marki Fiat.

Rozgłośnia w Bilbao donosi o strąceniu drugiego samolotu Fiat oraz trójmotorowca niemieckiego. Komunikat dodaje, iż artyleria powstańcza ostrzeliwała odcinek Mungula i położone na nim miejscowości. Samoloty zrzuciły bomby na ludność. Straty są znaczne. W czasie tego nalotu samolotów rządowych strącono dwa samoloty nieprzyjacielskie.

Jerozolima, 6. 6. ŻAT. Kuratorium U. H. powołał na stanowisko profesora zwyczajnego lektora chemii organicznej na uniwersytecie, docenta dra Mordechaja Babtelskiego.

* * *

Londyn, 6. 6. PAT. Samolot wojskowy, który w drodze z Filton pod Bristolem zaginął w ubiegły piątek, znaleziony został w okręgu Lang dale. Samolot był doszczętnie rozbity, a pilot jego sierżant zginął na miejscu.

* * *

Londyn 6. 6. PAT. Ministerstwo lotnictwa ogłosiło komunikat o dwóch katastrofach lotniczych, w których zginęło trzech lotników wojskowych.

Autonomia Rusi podkarpackiej

Praga, 6. 6. PAT. Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o realizacji pierwszego etapu autonomii Rusi podkarpackiej, mianowicie o uprawnieniach gubernatora Rusi. Według projektu gubernatora mianuje prezydent republiki, przed którym też gubernator jest odpowiedzialny. Będzie on również odpowiedzialny przed karpatoruskim sejmem krajowym, z chwilą powołania tego sejmu. Rząd może wzywać gubernatora na posiedzenia rady ministrów przy omawianiu spraw dotyczących Rusi. Na wniosek karpatoruskiego urzędu krajowego gubernator mianować będzie burmistrzów Użhorodu i Mukaczewa, aprobować podręczniki szkolne, wydawane w języku ruskim oraz zgłaszać wnioski i opinie w sprawach językowych. Zastępcą gubernatora będzie wiceprezydent urzędu krajowego, którego stanowisko odpowiada prezydentom krajowym innych części państwa. Do czasu utworzenia karpatoruskiego sejmu krajowego przy gubernatorze czynna będzie „gubernialna rada doradcza", składająca się z 24 członków, z których część stanowić będą członkowie wydziału krajowego i przedstawiciele krajowego, część zaś będzie mianowana na wniosek gubernatora.

Wielkie rozczarowanie zamiast emocji sportowej

ADMIRA (WIEDEŃ) — CRACOVIA 1:0 (1:0)

(hl). Po poprzednich dwóch meczach zakończonych zwycięstwem Cracovii nad Bocskaiem i Bocskaiu nad Admirą, a więc po dwóch wielkich sensacjach, oczekiwano i w trzecim dniu turnieju jubileuszowego białoczerwonych pięknego meczu, a może nawet niespodzianki i emocji. Tymczasem nadzieje wielotysięcznej publiczności, która zaległa trybuny i widownię boiska Cracovii, doznały wielkiego rozczarowania. Admiranie była Admirą, Cracovia — nie była Cracovią.

Wielki dzień futballu minął w sobotę. To był naprawdę dawno niewidziany i na wysokim poziomie stojący mecz piłkarski. Niedziela była zaprzeczeniem soboty. Dlaczego?

Nie ulega wątpliwości, że obie drużyny leaderowe tak Austrii, jak i Polski, — były poprostu bardzo zmęczone. To jest zupełnie możliwym.

Admira zdobyła po raz szósty mistrzostwo Austrii, a także puchar Wiednia, ma w nogach obydwie wielkie i sukcesowe kampanie, a przed sobą walki „Mitropacupu“ w konkurencji najlepszych mistrzowskich zespołów środkowej Europy.

Cracovia ma za sobą sześć niezwykle ciężkich meczów w bardzo krótkim czasie rozegranych między nimi kilka ligowych z czołowymi zespołami a przed sobą dalszą walkę o utrzymanie się na pozycji leaderowej.

Te momenty odgrywają pewną rolę w spotkaniach piłkarskich. To siedzi w kościach i na dnie podświadomości. Gracze instynktownie rezerwują się świadomie i nieświadomie. To jedna przyczyna.

A poza tym druga — powiedziałbym: fachowa. Bocskai nie umiał zagrać z Cracovią ale umiał wygrać z Admirą. Admira mogła i umiała grać z Bocskaiem ale nie mogła i nie umiała grać z Cracovią. Za wielka jest różnica klasy i stylu, za wielki dystans kultury piłkarskiej. Można walczyć z przeciwnikiem normalnym, równorzędnym, ale nie można sobie dać rady z nieobliczalnym, nieprzytomnym. Także w futballu istnieją pewne przypuszczalne obliczenia, pewne szablony i schematy akcyj ofenzywnych i defenzywnych, pewne pociągnięcia techniczne i taktyczne, które normalnie można i należy stosować i realizować. Na tym polega właśnie orientacja tak zawodników, jak i widowni. Wszelkie uchybienia w tym kierunku rozczarowują tak na zielonej murawie, jak i na trybunach i galerii.

Wyobrażamy sobie, że drużyna o kontynentalnej marce nie może się akomodować i aklimatyzować do prymitywu i surowizny, do bezholowia i chaosu. Klasyczna drużyna piłkarska może wygrać i przegrać, nie to jest ważne i decydujące. Ale pokazać futballu nie może, gdy przeciwnik nie może, czy nie umie grać w futball. Jest poprostu zdezorientowana tą nieprzewidzianą i nieobliczalną chaotycznością i nieprzytomnością. Jest bezradna w realizowaniu swego stylu i typu, swego charakteru i formatu, przy takich anormalnych dla niej kontrargumentach.

Powiedzmy to jaśniej i mniej teoretycznie. Przy takiej różnicy klasy jest tylko jedna drużyna, która gra, a druga, która przeszkadza. Wówczas nie ma gry. Jest dużo kiksów, fulów, autów, wolnych, krzyków, a mało, bardzo mało gry. To zniechęca i wywołuje apatię. Nie chce się grać, niema po co grać, nie warto grać. Taka psychika i mentalność opanowuje graczy. I to się widzi i czuje.

Z przebiegu powyższych zawodów, prowadzonych nie bardzo pewnie przez p. Skowrońskiego, widocznym się stało, że Cracovia ma jeszcze mimo wielkie postępy rażące braki, a to głównie w linii ataku gdzie brak rutyny i opanowanej celowej gry wymaga intenzywnej pracy i poprawy. Doskonale spisali się jedynie Pająk i Grünberg, reszta była słaba i anemiczna bezładna i chaotyczna. Wszystkie akcje, a mało ich było przemyślanych, były raczej dziełem przypadku. Nic dziwnego, że w tym stanie rzeczy, nawet istniejące korzystne sytuacje podbramkowe zostały zaprzepaszczone i niewykorzystane. Poza tym były zmiany partnerów w napadzie. Nie przyczyniły się one wcale do sanacji ataku, raczej go zdeklasowały.

Admira wykazała opisane już przez nas w dniu wczorajszym walory piłkarskie, ale w znacznie słabszym tonie, a szczególnie raziła u niej kiepska dyspozycja strzałowa. To też zdobyła ona tylko jedną bramkę w 22 min. I. połowy przez lewego łącznika, z powodu nieporozumienia w defenzywie gospodarzy.

—<>—

TABELA LIGOWA

Klub	gier	pkt.	st. br.
1) Cracovia	11	16	29:8
2) Amatorski	9	15	21:11
3) Warta	9	13	19:8
4) Ruch	10	13	20:12
5) Wisła	9	12	23:9
6) Warszawianka	11	12	21:26
7) ŁKS.	11	10	25:22
8) Garbarnia	10	9	18:20
9) Pogoń	10	8	9:15
10) Dąb	18	0	0:54

—<>—

JĘDRZEJOWSKA ZWYCIĘŻA MISTRZYNIĘ AMERYKI MARBLE

Po turnieju tennisowym w Paryżu, w którym Jędrzejowska pokonała byłą mistrzynię Ameryki i Wimbledonu Jacobs, a następnie uległa Francusce Mathieu, wyjechała Jędrzejowska na dalsze turnieje do Anglii. Na turnieju w Weybridge klubu St. Georges Hill pokonała Jędrzejowska w półfinale Francuzkę Henrotin, a we finale świetną rakietę i mistrzynię USA Marble w 3 setach 3:6, 6:4, 6:3, a więc całkiem łatwo po wspaniałej stylowej walce. Zwycięstwem tym wysunęła się Jędrzejowska do rzędu czołowych rakiet świata i szanse jej we Wimbledonie znacznie się wzmogły, a także uplasowanie na listach światowych tennisa, gdzie napewno zajmie w roku bieżącym jedno z pierwszych miejsc obok Sperling — Krahwinkel, Lizany i Mathieu.

TŁOCZYŃSKI POKONAŁ TARŁOWSKIEGO

W meczu tennisowym o drużynowe mistrzostwo Polski w Katowicach pomiędzy Legią (Warszawa) — Pogoń (Katowice) Tarłowski pokonał w pierwszym dniu Witmanna 6:4, 6:1, Tłoczyński zaś Bratka 6:3, 6:3, w mixcie Lilpopówna — Tłoczyński zwyciężyli Gajdzianke — Tarłowskiego 6:0, 8:6. W drugim dniu spotkali się Tłoczyński z Tarłowskim, który niespodziewanie przegrał do Tłoczyńskiego 6:1, 6:8, 3:6, Wittman pokonał Bratka 2:6, 6:2, 6:3, Lilpopówna — Gajdzianka 6:1, 0:6, 4:6, Tłoczyński — Wittman ulegli Tarłowskiemu — Bratka 1:6, 4:6. Ogólny wynik spotkania 4:3 dla Legii warszawskiej.

Amatorski KS. po zwycięstwie nad Wisłą wiceleaderem Ligi

(hl). Wczorajsze mecze ligowe przyniosły same sensacje. We wszystkich trzech spotkaniach zwyciężyli gospodarze, a faworyci przegrali. Najważniejszym zdarzeniem jest sukces Amatorskiego nad Wisłą 4:2, wobec czego AKS wysunął się na pozycję wiceleadera za Cracovią, przy czym ma on na 15 punktów tylko 9 gier, co zwiększa jego szanse i zapowiada walkę o stanowisko leaderowe. Byłaby to olbrzymia sensacja kampanii ligowej, gdyby benjaminek stał się leaderem. Ruch przegrał z Pogonią we Lwowie 1:2, nie pogorszył jednak swej lokaty, maszerując za Wartą. Atoli Pogoń lwowska, mimo zwycięstwa nad mistrzem ligi, nie poprawiła swej pozycji i jest nadal formalnym wiceoutsiderem, a de facto outsiderem, zdaje się po raz pierwszy w historii polskiego piłkarstwa. Czyżby los przeznaczył i drugiemu klubowi Lwiego Grodu (obok Czarnych) spadek z ekstraklasy? Wielką niespodzianką była również wysoka klęska Warszawianki z ŁKS-em w Łodzi. ŁKS zdołał tylko wyprzedzić Garbarnię.

WALKI O PUCHAR DAVISA

CZECHOSŁOWACJA — FRANCJA W PRADZE. Menzel pokonał Boussusa 6:2, 6:3, 6:4, Hecht — Destremeau 3:6, 6:3, 6:2, para francuska Borotra — Petra pokonała parę czeską Hecht — Menzel, Stan meczu 2:1 dla Czechów.

—<>—

JUGOSŁAWIA — POŁ. AFRYKA W ZAGRZEBIU. Pallada pokonał Farquharsona 6:2, 6:0, 4:6, 6:4 a Puncec Kirbyego 1:6, 6:0, 6:3, 2:6, 6:4, para afrykańska Farquharson — Kirby zwyciężyli parę jugosłowiańską Kukuljewicz — Mitic 6:2, 6:3, 6:2. Stan meczu 2:1 dla Jugosławii.

BELGIA — SZWECJA W BRUKSELI. Schroeder (Szw.) pokonał Nayaerta w 4 setach, Lacroix (Belg) zwyciężył Martensena w 3 setach, w doublu para belgijska Lacroix — de Borman (B) pokonała parę szwedzką Oestberg — Schroeder w 3 setach. Stan meczu 2:1 dla Belgii.

WŁOCHY—NIEMCY W MEDIOLANIE. Cramm (N) zwyciężył Camedele'a, w 4 s. zaś de Stefani pokonał niespodziewanie Henkla w 4 s. Stan 1:1.

—<>—

Piłkarze baskijscy grają ostatecznie trzy mecze w Polsce, a to 9 bm. w Katowicach z Reprez. Śląska oraz 13 bm. w Warszawie z Reprez Ligi.

Chelsea (Londyn) pokonała Austrię (Wiedeń) w Paryżu 2:0 w turnieju Wystawy Paryża. Do finału doszły Bologna i Chelsea.

FC Bordeaux (Francja) — RKS Lechja (Tomaszów maz.) mecz piłkarski w Tomaszowie wygrali Francuzi 5:2 (0:2).

Bukareszt przygotowuje się na powitanie Prezydenta R.P.

Bukareszt, 6. 6. PAT. Prezydent miasta Bukaresztu Donescu wydał do mieszkańców miasta następującą odezwę: „W poniedziałek 7 czerwca o godz. 16 przybędzie do stolicy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Mościcki. Wizyta, którą głowa państwa polskiego składa królowi Karolowi II z okazji uroczystości święta po wrotu króla na tron jest zaszczytem dla naszego grodu a jednocześnie szczęśliwą okazją dla obu sąsiadujących i zaprzyjaźnionych narodów do zamanifestowania wspólnej niewzruszalnej woli obrony pokoju europejskiego. Witając wszyscy dostojnego gościa oraz przyjmując go z całym zapałem, dajcie dowód że naród rumuński zachowuje jedność w obronie swego ideału: pokoju“.

* * *

Bukareszt, 6. 6. PAT. Kuratorium szkolne w Bukareszcie wydało następujące rozporządzenie: Jutro o godz. 4 przybywa do stolicy Prezydent Rzeczypospolitej, kraju zaprzyjaźnionego i sojuszniczego. Celem nadania należytego znaczenia temu faktowi, wszystkie szkoły ludowe i średnie wydelegują uczniów na przyjęcie dostojnego gościa.

Bukareszt, 6. 6. PAT. Dziś w południe opuściła Bukareszt, udając się na granicę, delegacja przydzielona do osoby pana Prezydenta z ministrem komunikacji Franasovici na czele. Tym samym pociągiem wyjechali na spotkanie p. Prezydenta R. P. poseł Arciszewski i pomocnik attache wojskowego kpt. dypl. Zimnal.

Bukareszt, 6. 6. PAT. Dziś przybyła do Bukaresztu grupa dziennikarzy polskich, wysłanników prasy polskiej z okazji przyjazdu pana Prezydenta R. P. Dziennikarzy powitali na dworcu: dyrektor wydziału prasowego M. S. Z. p. Anastasiu, wicedyrektor Ciuceanu, dziennikarze rumuńscy. Z ramienia poselstwa polskiego obecni byli radca Poniński i sekretarz Mieczysławski.

Bukareszt, 6. 6. PAT. Pisma rumuńskie donoszą, iż podczas wizyty króla Karola II w Warszawie, która nastąpi w ostatnich dniach czerwca, król zamieszkać ma w pałacu łazienkowskim. Pisma podają, iż na cześć króla odbędzie się w Warszawie wielka rewia wojskowa. Ostateczny program wizyty króla Karola będzie ustalony po powrocie Prezydenta R. P. do Warszawy.

Wzmożona działalność dyplomatyczna na odcinku Londyn-Berlin

Poza sprawą Hiszpanii -- pakt zachodni

Londyn, 6. 6. PAT. Redaktor dyplomatyczny Sunday Dispatch“ pisze, iż *Anglia skorzysta z ostatniej poprawy swych stosunków z Niemcami, nie tylko aby podjąć wysiłki w sprawie wycofania ochotników z Hiszpanii i powrotu Rzeszy do komitetu londyńskiego, lecz także aby podjąć rokowania o zawarcie paktu zachodniego. Pierwszym krokiem w tym kierunku miało być włączenie Niemiec do układu angielsko-francusko-belgijskiego o neutralności Belgii*

Przed uzgodnieniem problemu kontroli w Hiszpanii

Berlin, 6. 6. PAT. Miarodajne czynniki niemieckie zachowują całkowite milczenie co do treści odpowiedzi niemieckiej na propozycje Londynu w sprawie wznowienia kontroli wybrzeży Hiszpanii. Odpowiedź ta została przekazana w sobotę telefonicznie do Londynu, a równocześnie wręczona ambasadorowi brytyjskiemu w Berlinie Hendersonowi. Według oświadczenia kół miarodajnych, *tekst odpowiedzi nie zostanie podany do wiadomości publicznej.*

Z wynurzeń kół politycznych wynika, iż chodzi w stadium obecnym o uzgodnienie żądań niemieckich z życzeniami Londynu, który pragnie ponownie i to możliwie szybko zapewnić skuteczną kontrolę wybrzeży hiszpańskich. O dalszym rozwoju tej kwestii decydować będzie jak dalece Anglia uzna stanowisko Rzeszy jako mocarstwa sprowokowanego przez atak rządu w Walencji. Dwa pozostałe mocarstwa kontrolujące — według oświadczenia tutejszych kół politycznych, a więc Francja i Włochy zgodzą się niewątpliwie na każde rozwiązanie, które uzgodniłoby Londyn i Berlin. Szybkość, z jaką Rzesza udzieliła Londynowi odpowiedzi na jego środowe propozycje, dowodzi, iż Niemcy pragną porozumienia i gotowe są wziąć udział w solidarnej akcji cywilizowanych mocarstw europejskich z chwilą gdy założone zostaną fundamenty bezpieczeństwa jednostek kontrolujących.

Według dalszych wynurzeń kół politycznych, Rzesza uważa propozycje Londynu za niewystarczające w kilku punktach, zwłaszcza jeżeli chodzi o sprawę narad komendantów jednostek kontrolujących na wypadek ataku. Rząd Rzeszy, kierując się doświadczeniem z pancernikiem „Deutschland“, stoi na stanowisku, że w takim wypadku komendantom jednostek kontrolujących należy bezwzględnie przyznać prawo natychmiastowego zbrojnego działania, nie czekając wyniku narad. Jak słychać, *Anglia zasadniczo uznuje to stanowisko Niemiec, przeciwstawiając się jednak represjom, podejmowanym ewentualnie wobec ludności cywilnej przez jednostki flot wojennych, sprawujących kontrolę.*

Równocześnie z odpowiedzią niemiecką nadeszła do Londynu odpowiedź Włoch. Wobec takiego stanu rzeczy — oświadczają w Berlinie — Anglia jest obecnie stroną, która winna sprecyzować swe zapatrywania.

Ze wszystkich tych wynurzeń wynika jasno, że Berlin przewiduje dalsze szczegóły rozmowy na temat sytuacji, jaka wytworzyła się w Hiszpanii. Stanowisko to potwierdza fakt, że ambasador Rzeszy w Londynie. Ribbentrop w parę godzin po telefonicznym przekazaniu odpowiedzi niemieckiej do Londynu przybył samolotem do Berlina.

Decydująca rozmowa Papena z Hitlerem

Wiedeń, 6. 6. PAT. Ze źródeł urzędowych donoszą że poseł niemiecki von Papen odjechał do Ratysbony, gdzie spotka się z kanclerzem Hitlerem. Okazję do tego spotkania dało święto muzyczne, ku czci Bucknera, na które przybyło wiele wybitnych osobistości niemieckich i austriackich. Rozmowy polityczne tam prowadzone niewątpliwie dotyczyć będą ostatnich polemik prasowych austriacko - niemieckich i oświadczenia o solidarności z klerem niemieckim, złożonego wczoraj przez kard. Innitzera.

Specjalne trybunały dla spraw prasowych we Francji

Paryż, 6. 6. PAT. W kolach dziennikarskich zwracają uwagę, że słynna ustawa prasowa, złożona w parlamencie przez rząd jeszcze w październiku ub. roku i pierwotnie traktowana jako sprawa nagła, doczekała się dopiero teraz przyjęcia przez senat który zresztą dokonał w niej zasadniczych zmian. Senat usunął przede wszystkim postanowienia, dotyczące ogłaszania bilansów dzienników, następnie złagodził poważnie, mimo gorącej obrony Bluma, pierwotny przepis projektu, przewidujący odsyłanie spraw o przestępstwa prasowe przed sąd zwykły, a nie jak to było projektowane dotychczas, przed sąd przysięgłych. Senat przyjął kompromisowe rozwiązanie, polegające na powołaniu specjalnych trybunałów do spraw prasowych, złożonych z sędziów zawodowych i sędziów przysięgłych. Projekt ustawy prasowej, który wraca z powrotem do Izby deputowanych, będzie z pewnością przedmiotem jeszcze długiej dyskusji i pertraktacyj między rządem, izbą i senatem.

Lwów, 6. 6. PAT. O godzinie 20 min. 30 na dworzec kolejowy we Lwowie zajechał specjalny pociąg, wiozący pana Prezydenta R. P.

Z wagonu wyszli na peron minister Beck i gen. Schally i rozmawiali z przybyłymi przedstawicielami władz tutejszych z wojewodą Biłykiem na czele. Obecny był również konsul rumuński Popescu. Po 7-minutowym postoju pociąg pana Prezydenta ruszył w dalszą drogę.

Salamanka, 6. 6. PAT. Opublikowano tu dekret, mianujący hr. Pietro Garcia de Manendee ambasadorem przy król Włoch i cesarzu Etiopii.

— WIECZÓR STEINBERGA, znanego bajkopisarza żydowskiego, we wtorek 8-go bm. w sali Żyd Tow. Teatr. Stolarska 9 o godz. 8.30. Referat wygłosi poeta Gruber, recytuje p. Gusta Lindenbaum-Kohnowa.

Wiedeń 5. 6. (R) Pomiędzy Villach a Spittal w Karyntii, w pobliżu stacji Gummern, pociąg pospieszny wpadł na kolumnę robotników pracujących na torze. Siedmiu robotników zginęło na miescu, a jeden został ciężko ranny.

Kronika krakowska

TAM, GDZIE MARSZ. PIŁSUDSKI MIESZKAŁ W LATACH 1906—1910

Wczoraj w Krakowie w godzinach rannych odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej w realności przy ul. Topolowej 18, w której w latach od 1906—1910 mieszkał pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz administracyjnych z p. wicewojewodą dr Małaszyńskim na czele, wojska z dowódcą O. K. gen. Narbut-Łuczyńskim i gen. Mondem, władz miejskich z prezydentem miasta dr. Kaplickim oraz licznych organizacyj z pocztami sztandarowymi. Przybyła również b. licznie młodzież szkolna, jak i młodzież kół krakowskich PCK., która ufundowała pamiątkową tablicę.

Odsłonięcie tablicy poprzedziło odśpiewanie pieśni przez chór szkolny, jak również okolicznościowe przemówienie delegatki oddziałów krakowskich PCK., poczem z kolei po odsłonięciu tablicy, przybranej wieńcem z liści dębowych orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy. W tym momencie pochyliły się sztandary, oddając hołd pamięci tego, który przez 4 lata jeszcze nie wszystkim znany, pracował w tych murach.

Uroczystość została zakończona odśpiewaniem przez chóralny zespół młodzieży, Pierwszej brygady.

DZIEŃ „AKIBY“ W KRAKOWIE

W dniu wczorajszym „Akiba“ krakowska obchodziła uroczystość 35-lecia.

W godzinach porannych odbyły się w Żyd. Domu Akademickim egzaminy sprawnościowe, gdzie akibowcy wykazywali swe postępy w poznaniu Tnachu. Zarówno komisja jakoteż licznie zebrana publiczność miała możność przekonać się, że praca „Akiby“ nad związaniem swych członków z twórczością żydowską poczyniła znaczne postępy.

W godzinach wieczornych pod olbrzymim biało-niebieskim sztandarem i wśród dziesiątek proporców defilowało 600 członków krakowskiej „Akiby“ ulicami Krakowa budząc podziw zebranej publiczności.

O godzinie 8.30 wieczorem odbył się na boisku „Makkabi“ uroczyscy raport, na którym wśród efektownych świateł pochodni i reflektorów, śpiewem i chóralnymi deklamacjami zakończona została uroczystość „Dnia Akiby“.

Tysiące publiczności szczelnie wypełniły trybuny, jakoteż bieżnie, podziwiając dziarskie szeregi młodzieży Akiby.

Obszerne sprawozdanie z „Dnia Akiby“ zamieścimy w jednym z następnych numerów.

NOWA ORGANIZACJA B. WOJSKOWYCH

Wczoraj w Krakowie w salach kasyna garnizonowego obradował zjazd uczestników prac niepodległościowych w formacjach b. armii austriackiej, grupujących oficerów i żołnierzy Polaków służących w tej armii, oraz wcielonych do niej po kryzysie przysięgowym w r. 1917 legionistów, pracujących w organizacjach P. O. W. — front włoski i w organizacjach „Wolność“. Postanowiono utworzyć organizację pod nazwą „Związek b. organizacji „Wolność“ i uczestników prac niepodległościowych w b. armii austr. poczem dokonano wyboru zarządu organizacji, któremu przekazano opracowanie statutu i przygotowanie form nowej organizacji.

Przewodniczącym zarządu wybrany został gen. Władysław Langner.

Prezydium zjazdu i delegaci poszczególnych kół pułkowych i formacyj udali się w godzinach popołudniowych na Wawel, gdzie złożyli u trumny Marszałka Piłsudskiego wspaniały wieniec z palm i czerwonych róż.

Po wspólnym obiedzie uczestnicy zjazdu udali się na Sowiniec, gdzie wzięli gremialny udział w sypaniu kopca Józefa Piłsudskiego.

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Bieberstein Ludwik, Rejtana 10, tel. 179-06, Friedmann Zofia. Śląska 20, tel. 151-08, Desser Abraham, Dietla 44, tel. 159-51, Haber Chaim. Zwierzyniecka 23, tel. 139-48.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22, Plac Matejki 3, Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36, Kalwaryjska 27.

GDY MALARZ INTERESUJE SIĘ PIÓREM

Martyński Eugeniusz (lat 23) malarz pokojowy, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, został zatrzymany przez organa policyjne za kradzież złotego wiecznego pióra, wartości 33 zł., z kieszeni marynarki, na szkodę Ignacego Śledziowskiego, urzędnika. Pióro odebrano i zwró cono poszkodowanemu.

WIELKA KRADZIEŻ MIESZKANIOWA

Nieujawnieni na razie sprawcy, za pomocą łomu żelaznego dostali się do mieszkania Rubina Mingengrüna przy ul. Krakowskiej L. 33, gdzie splądrowali mieszkanie i skradli gotówkę w kwocie 3.160 zł., oraz różną biżuterię, wartości 559 zł.

FATALNY SKOK Z TRAMWAJU

Katarzyna Mazgaj (lat 55) zam. w Woli Justowskiej L. 51 jadąc tramwajem od ulicy Grodzkiej w kierunku ul. Zwierzynieckiej na Placu WW. Świętych naprzeciw ul. Brackiej wyskoczy ła w biegu tak nieszczęśliwie, że upadając na bruk doznała wstrząsu mózgu i ogólnych obrażeń. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Mazgajową do szpitala św. Łazarza. Stan zdrowia Mazgajowej jest ciężki.

—<>—

WALNE ZGROMADZENIE STOW. „OCHRONA STARCÓW“ zwołane na dziś, zostało — z powodów technicznych — przez Wydział odwołane.

—<>—

— GDUD AWODA B'AD KKL. przy Krakowskiej Komisji Lokalnej Żyd. Fund. Nar. Zbiórka dziś godz. 7.30 wiecz. w biurze KKL. Na porządku dziennym referat tow. Geschwinda M. pt. „Renta gruntowa w Palestynie“, oraz rozdanie materiału do opróżnienia puszek za miesiąc czerwiec.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO Dziś z powodu przedstawień dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane) — wieczorem przedstawienia nie będzie. Jutro dramat Stanisława Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały“ w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza z W. Nowakowskim w roli tytułowej.

— „LATO W NOHANT“ Jarosława Iwaszkiewicza ukaże się po raz pierwszy poza Warszawą na scenie teatru im. J. Słowackiego w Krakowie w najbliższą środę. Świetna sztuka ta grana przeszło 150 razy w Warszawie przy zapełnionej sali dała możność p. Marii Przybyłko-Potockiej zabłysnąć wszystkimi możliwościami jej wszechstronnego i wspaniałego talentu w nieporównanej kreacji. Rolę tę odtworzy p. Przybyłko - Potocka w Krakowie, mając za partnera p. Zbigniewa Ziembińskiego, słynnego już dziś z niezapomnianej maski i wytwornej gry Chopina, który też według układu warszawskiego sztukę wyreżyserował.

— LETNI TEATR ŻYD. Stradom 11. Dziś powtórzenie premiery pt. Umgesetzliche Kinder“ z Jackiem Rechtcajtem w głównej roli. Początek punkt. godz. 8.45 wiecz.

LIKWIDACJA AKCJI SZEKLOWEJ DO KOMITETÓW LOKALNYCH ORGANIZACJI SYJONISTYCZNEJ!

Egzekutywa Organizacji Syjonistycznej zwraca uwagę i przypomina wszystkim Komitetom Lokalnym, że z uwagi na ostateczny termin „Stichtagu“ w dniu 8 bm., należy w dniu 7 bm. przekazać przez L. K. SZ. pieniądze z akcji szeklowej do Centralnej Komisji Szeklowej.

Egzekutywa wzywa wszystkie Komitety Lokalne, by równocześnie powiadomiły ją telegraficznie względnie listem express o wyniku akcji.

DO WSZYSTKICH ORGANIZACYJ MŁODZIEŻY OGÓLNO SYJOŃSKIEJ!

Jutro mija ostatni termin odprowadzenia pieniędzy za sprzedane szekle. Wszystkie organizacje muszą wytężyć wszystkie swe siły organizacyjne, by w ostatnim dniu jeszcze dokończyć likwidacji akcji w swoich organizacjach.

Lokalna Komisja Szeklowa na m. Kraków urzędować będzie w ostatnim dniu („Stichtag“) przez cały dzień.

Ani jeden szekel nie śmie pozostać nie zlikwidowany do tego terminu. Pamiętajcie o odpowiedzialności, jaka ciąży na nas wszystkich!

Komitet Lokalny Organizacji Syjońskiej w Krakowie.

VI POSIEDZENIE RESORTU SZEKLOWEGO

VI Posiedzenie Resortu Szeklowego przy Komitecie Lokalnym Organizacji Syjońskiej w Krakowie, oraz komisarzy okręgowych, odbędzie się dziś w poniedziałek dnia 7 bm. o godz. 8.15 wiecz. w lokalu Syjońskiego Klubu Towarzyskiego przy ul. Grodzkiej 71. Przybycie obowiązujące!

—<>—

— SYJOŃSKI KLUB COFIM. Dziś w poniedziałek o godz. 8.45 wiecz. zebranie w lokalu Syjońskiego Klubu Towarzyskiego, Grodzka 71, z referatem tow. I. Sterna.

— Z TEATRU „BAGATELA“ Dziś ukaże się po raz ostatni doskonała rewia pt. „Po krakowsku“ z udziałem całego zespołu artystycznego z Dębską, Bargielską, Moranem, Welnem i Wolińskim na czele. Początek godz. 5, 7 i 9 wiecz.

—□—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: Robinzon Cruzoe
APOLLO: „Nie całuj w kinie“ (Lederer Lupino)
ATLANTIC: „Sam Dodsworth“ (Walter Huston, Mary Astor) i „Należę do Ciebie“ (Charles Boyer)
BAGATELA: „Kaprys pięknej pani“ (Anita Louise, Nino Martini) oraz rewia pt. „Po krakowsku.“
DOM ŻOŁNIERZA „Barbara Radziwiłłówna“ (Smosarska)
PROMIEŃ: „Walc królewski“ (film niemiecki)
STELLA „Rok 2000“ i „Ręce na stole“
SZTUKA: „Cyrk na okręcie“ i „90 minut postoju“ (film niemiecki).
UCIECHA: „Tygrys Bengalski“ (Davies, Franchot Tone)
WANDA: „Robin Hood z Eldorado“ (Warner Baxter — Ami Lorring)

DODATKOWY TERMIN WPISÓW NA UNIWERSYTET HEBRAJSKI

Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego, Oddział w Krakowie zawiadamia, iż Uniwersytet Hebrajski zarządził dodatkowe zapisy dla kandydatów z Polski na rok akad. 1937/8. Dodatkowe zapisy trwać będą do 20 czerwca br. Termin ten w żadnym wypadku przedłużonym nie zostanie. Przyjmowanie podań i informacje: oddział krakowski Tow. Przyj. U. H. ul. Wielopole 24 od 11.30 do 12.30 w poł.

—><—

KONSTYTUUJĄCE WALNE ZEBRANIE BIBLIOTEKI PRAWNIKÓW

Komitet organizacyjny Biblioteki Prawników Żydów stud. U. J. zawiadamia, że konstytuujące Walne Zebranie odbędzie się w sobotę 12 bm. w sali 39 Coll Nowi, o 7.30 wiecz. Zwraca się uwagę, że wstęp na Walne Zebranie mają tylko ci kol. kol., którzy zarejestrują się osobiście na dyżurze, który odbędzie się w poniedziałek i wtorek 7—8 wiecz. w sekretariacie „Ogniska“ Przemyska 3. Wstęp na Walne Zebranie za okazaniem prawniczego dowodu osobistego U. J.

—<>—

— LIGA POMOCY PRACUJĄCYM W PALESTYNIE urządza w dniu 7 bm. godz. 8 wiecz. w Żyd. Domu Akad. Uroczystą Akademię ku czci błp. Chaima Arlosorowa w czwartą rocznicę Jego śmierci. Przemawia Tow. M. Singer z Palestyny, oraz bogaty program artystyczny.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr, Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych. I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.